M P CZWARTEK

Biblioteka Jagiellońska
Kraków
5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 97 (1105) DNIA 12 WRZEŚNIA 1935 ROKU ROK XV

Pallada, Kukuljevic i Mitic na kortach Warszawy

Wielka niedziela piłkarzy

Dwie reprezentacje Polski stają dnia 15.IX. do walki z Niemcami we Wrocławiu i z Łotwą w Łodzi

Kapitan PZPN p. Kałuża ustalił dwa reprezentacyjne składy graczy, którzy 15 b. m. grać będą we Wrocławiu z Niemcami i w Łodzi z Łotwą.

W obu wypadkach desygnowano wprawdzie 14-stu, względnie 15-stu graczy, jednak na podstawie nazwisk można zorjentować się, kto stanowić będzie właściwy trzon, a komu przypadnie rola w rezerwie.

Przeciw Niemcom grają: Albański (Tatuś); Martyna, Doniec (Stefan); Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko (rez. Badura); Piec, Kryszkiewicz, Matjas, Artur, Kisieliński (Glemza).

Przeciw Łotwie: Piasecki (Keller); Michalsk, Fliegel (Joksz); Góra, Sroczyński, Haliszka (Welnic), Riesner, Knioła, Scherfke, Malczyk, Borowski (Miller).



BOROWSKI (POGOŃ)
zadebjutuje w reprezentacji przeciwko Łotwie na lewem skrzydle

Sensacją dnia jest ominięcie Bułanowa i Kotlarczyka I. Sensacją jest to dlatego, że przyzwyczailiśmy się oddawać niejako w monopol stanowiska w drużynie reprezentacyjnej i każda inowacja wywołuje ciężkie duchowe komplikacje. Musimy się wszakże raz pogodzić z faktem, że o wstawieniu tego czy innego gracza decydować może tylko wzgląd na jego formę. Zawodnik dzisiaj niezdatny do użytku, może za tydzień, dwa, lub miesiąc znów otrzymać powołanie do pierwszego szeregu. Gdyby o zasadzie tej pamiętali nietylko kapitanowie związkowi, ale i panowie kierownicy sekcyj oszczędziliby niejednej drużynie wiele przykrych przejść.

Ze zmianą środkowego pomocy w drużynie narodowej liczono się już od dłuższego czasu. Sprawę rozstrzygnęła ostatecznie ostatnia niedziela. Słaba forma Kotlarczyka I w spotkaniu z Cracovią nakłoniła kapitana sportowego do wymiany gracza tego na młodszego Wasiewicza.

Nie możemy naturalnie przewidzieć jak wywiąże się Lwowianin z ciężkiego swego zadania, jednak trudno byłoby też z całą pewnością twierdzić, że Kotlarczyk I, nawet bez formy, zawsze jeszcze da sobie lepiej radę od każdego innego gracza.

Są to teorje zaliczające się do kategorji błędów wspomnianych właśnie powyżej.

Większą niespodzianką jest odsunięcie Bułanowa, którego udziału ostatnio nie kwestjonowano. Nie ulega wątpliwości, że Martynie przydałby się już nowy partner. Zwracaliśmy nato parokrotnie uwagę, nawołując do wyszukania w porę następcy Bułanowa, którego nazwisko zapisało się chlubnie zgłoskami w dziejach naszych spotkań reprezentacyjnych. Ostatecznie kiedyś musiała nastąpić chwila rozstania. Nie spodziewaliśmy się jednak że nastąpi ona już teraz, tembardziej, że nie widzieliśmy żadnych poczynań, któreby zmierzały do przeprowadzenia zamiany bez zbytniego ryzyka.



SPOTKANIE NA DWORCU W WARSZAWIE
Tenisiści jugosłowiańscy Mitic, Pallada i Kukuljevic, przyjechali na mecz Warszawa — Zagrzeb. Od Wiednia towarzyszyła im Walasiewiczówna (w środku), a na lewo widzimy Kusocińskiego.

Wybór Dońca nie niweluje momentu niepewności. Gracza Cracovii notowano poza granicami rodzinnego miasta, dość nisko, obawiamy się zatem, czy urok zwycięstwa nad Wisłą jednak nie podziałał zbyt silnie i nie przyćmił nieco jasnego przeglądu. Być może zresztą, że Doniec, mając u boku lepszych graczy, niż we własnej drużynie, rozwinie drzemiące dotąd talenty, czego mu wszyscy szczerze życzymy.

Pozatem skład przeciw Niemcom nie może nasuwać już poważniejszych wątpliwości. Ułożono go wedle najlepszej woli i chwilowych możliwości.

Mielibyśmy tylko jeszcze małe zastrzeżenie odnośnie do Glemzy, którego widzielibyśmy chętniej zamiast na trybunie wrocławskiej na łódzkiem boisku, by zgłębić wreszcie tajemnicę dziwnej jego formy, prezentującej się zupełnie inaczej w specyficznej atmosferze katowickiej, niż na wszystkich innych boiskach.

Drużyna przeciw Łotwie wielu rozczarowała. Spodziewano się jakichś głębokich przemian, niesłychanych rewelacyj — conajmniej jedenastu siedemnastolatków! Oczywisty absurd, jak absurdem jest ciągłe ględzenie o odmłodzeniu, które proponujemy zastąpić wreszcie racjonalniejszem określeniem: odświeżenie.

Są to pojęcia zbliżone jednak dość różne. 17-stoletnie dojrzałe talenty, które śnią się różnym naiwnym ludziom, rodzą się bardzo rzadko nietylko w Polsce, ale i na szerszym świecie. Dlatego też, gdy dysponujemy przeważnie graczami grubo poniżej 30-stki nie wiemy — ktoby właściwie miał ich „odmładzać". Można conajwyżej zmieniać, dopasowywać do siebie różne jednostki i wypróbowywać nowe koncepcje. Do tego właśnie nadaje się doskonale mecz z Łotyszami, który zostanie też w tym kierunku wyzyskany.

W drużynie spotykamy obok nowicjuszy, jak: Borowski, Góra, Sroczyński, również graczy bardziej doświadczonych z Riesnerem, Scherfkem i Malczykiem na czele. Tego rodzaju kombinacja jest racjonalna, gdyż daje gwarancję utrzymania drużyny na pewnym poziomie.

W bramce gra Piasecki, który w Łodzi zdaje się nigdy nie zawiódł. Fliegel już w zawodach z Rapidem wykazywał duże zacięcie, toteż należało go wypróbować. Do pomocy dodano mu Michalskiego, mimo że w dotychczasowych próbach nie potrafił zadowolić. Pomoc jest dość ciekawa. Haliszka otrzymuje jeszcze raz możność wykazania swych kwalifikacyj. Będzie to prawdopodobnie decydująca próba. Sroczyński i Góra pozwolą zorjentować się czy można liczyć na nich w najbliższej przyszłości.

Bardzo poważnie przedstawia się linja napadu i kto wie czy tak bardzo ustępuje napadowi pierwszej reprezentacji. Scherfke potrafi napewno nawiązać kontakt z Malczykiem graczem o walorach technicznych i kombinacyjnych. W Kniole znajdzie on towarzysza z dawnych „warciarskich" lat. Z tej strony nie powinny więc nastąpić żadne niespodzianki. Borowski grał wprawdzie przeciw Warszawiance słabiej, jednak należy on również do wykluwających się talentów. Riesner salwuje na wszelki wypadek prawą stronę. Ma on w rezerwie Millera, którego chętnie ujrzelibyśmy na boisku w obliczu poważniejszych zadań.

Mecz w Łodzi będzie więc pod każdym względem ciekawy i powinien dostarczyć wiele wartościowego materjału materjału obserwacyjnego.

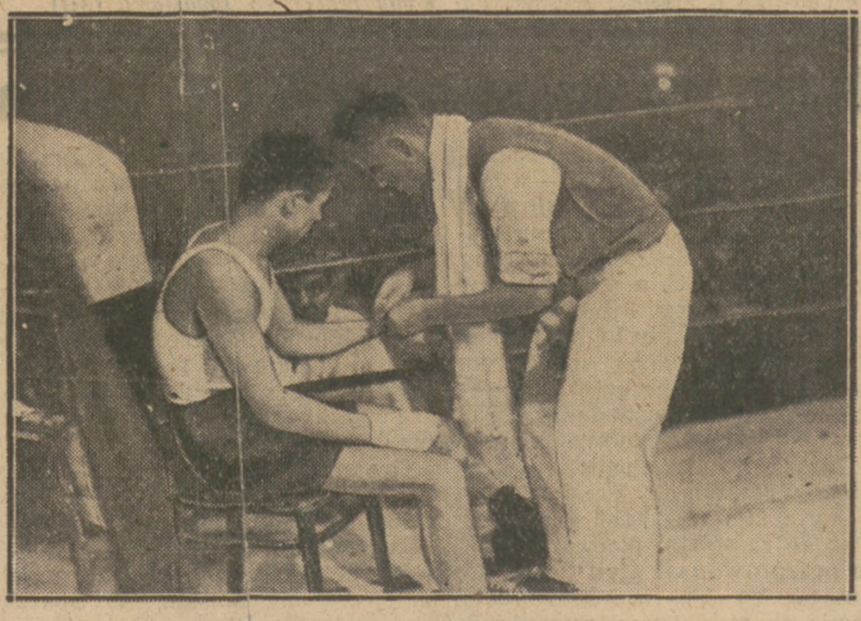
N. S



KISIELIŃSKI (CRACOVIA)
który reprezentacyjną karjerę swą zaczynał już przed kilku laty na pozycji łącznika, dziś jest naszym czołowym graczem na lewem skrzydle



FERENCVAROS SPARTA 2 : 1
Braine i Nejedly (czarni), w walce z obroną Węgrów



OSTATNIE FUNKCJE SEKUNDANTA
Moczko (Skoda) podaje rękę Ogonowskiemu dla nałożenia bandażów.



Ł. K. S. — GARBARNIA 4 : 1
Herbstreich strzela pierwszą bramkę, mimo interwencji Koszowskiego. Na lewo—Haliszka.

Jak powinniśmy grać z Niemcami?

Szanse meczu z Niemcami oceniać można z dwu różnych punktów.

Patrząc przez szkła optymizmu można wierzyć, że mimo wszystkich „ale" i „ponieważ" — we Wrocławiu uda się to, co nie powiodło się w Berlinie i Warszawie. Ostatecznie w piłce nożnej przyzwyczajeni jesteśmy do różnych cudów, dlaczegożby więc w tym wypadku zgóry już wykluczyć najmilszą sercu naszemu możliwość?

Przypomina nam się wtej chwili, — właśnie w związku z meczem z Niemcami, — pewne wydarzenie z roku 1922-go.

W czasie tym Austrja była uznaną i wysoko notowaną potęgą piłkarską. A Niemcy? — Ot, taki sobie przeciwnik drugiego gatunku. Na stadjon Hohe Warte (Wiedeń) szło się też bez wielkiego entuzjazmu, raczej dla porządku, „żeby być". Film rozwijał się początkowo normalnie. Austrjacy robili co sami chcieli, piłka wędrowała wzdłuż i wszerz boiska, a publiczność wiedeńska wcale się tem nie przejmowała, że Niemcy znalazłszy w pewnym momencie jakąś lukę przedarli się



WACŁAW KUCHAR
słynny przed laty piłkarz Pogoni lwowskiej dzierży dotąd jeszcze reko... gier w reprezentacji Polski

i prowadzili 1:0. Nie będziemy rekapitulować przebiegu całego spotkania, w którem gospodarze mieli 90 minut zupełnej przewagi i... przegrali 0:2.

Przykładów takich dla ludzi, chcących wzmocnić swe nastroje, możnaby znaleźć całe setki. Przecież nie nadarmo utarło się przysłowie, że piłka jest okrągła i cuda chadzają po boiskach!

Optymizm jest zresztą wskazany, a nawet — obowiązkowy. Szczególnie dla graczy i ich otoczenia, gdyż tylko z pełnej wiary zrodzić się może cudowny czyn. — To jest jedna strona medalu!

NA TRZEŹWO

Spoglądając na mecz Polska — Niemcy przez pryzmat rzeczowej analizy, w której niema miejsca dla cudotwórczych pierwiastków, zanotować musimy szereg suchych, niestety zbyt prawdziwych faktów.

Mówią one, że Niemcy są dzisiaj ustabilizowanem mocarstwem piłkarskiem. Mają znaczną ilość graczy o międzynarodowej klasie, którzy skuci żelaznym systemem w jedną całość, tworzą równo pracującą, potężną machinę. I jakże jej podołać?

Na system można odpowiedzieć — systemem. A wówczas zwycięża ten, kogo stać na lepszą metodę, na narzucenie przeciwnikowi swej woli.

Jest też i druga droga.

Na system replikować można — taktyką. Taktyką elastyczną, która w lot paraliżuje szablony przeciwnika, a równocześnie własnemi pomysłowemi koncepcjami stwarza nieprzewidziane sytuacje i stawia go przed nieoczekiwanemi zadaniami. Do tego potrzeba nietylko dobrze wyćwiczonych nóg, ale i... mózgu.

Gdy chodzi o system, to, mówiąc szczerze, gramy przeważnie swoistym stylem — jak Bóg da! Czasami rodzi się z tego coś w postaci staro-wiedeńskiej szkoły, pięknej dla oka, mało skutecznej w efekcie, tembardziej, że brak jest konsekwencji w jej przeprowadzaniu.

ZASADNICZE WADY

Z taktyką jest bodajże jeszcze gorzej! Przeważnie wogóle jej niema! Piłkarze nasi grają z zamkniętemi oczyma, nie liczą się z chwilowemi warunkami, stają bezradni przed najprostszą nieprzewidzianą przeszkodą, w ferworze walki zapominają o szukaniu dróg, któremi możnaby ją ominąć czy zmniejszyć do minimum.

Jest to zresztą wada nietylko piłkarzy. Sportowcom naszym brak bowiem przeważnie, obok łuta szczęścia, także i... łut myśli!

W Budapeszcie w finale mistrzostw Europy w hokeju na lodzie prowadzimy na kilka minut przed końcem 1:0, zamiast więc zamknąć dostęp do bramki atakujemy dalej z furją, pozwalamy wyrównać i... przegrywamy zawody! W meczu Polska — Niemcy w Warszawie, prowadząc 2:1, nie umiemy w porę wyczuć nadciągającego niebezpieczeństwa i wzmocnić swą defenzywę, w rezultacie biją nas na głowę 2:5. Przed kilkoma tygodniami w Katowicach mając zwycięstwo z Jugosłowianami już prawie w kieszeni znów dzięki nieudolności taktycznej kończymy zawody przegraną.

Wypadków podobnych możnaby naliczyć całe mnóstwo i to niekoniecznie z dziedziny sportów zespołowych, może być lekkoatletyka, tenis czy kolarstwo. Grzech pierworodny wszędzie wybija swe piętno.

Jakże więc teraz mamy dać sobie radę z Niemcami? Trudno naturalnie w ciągu dnia wpoić w drużynę jakiś ustalony szablon, nie można też zastrzyknąć jej dawki mądrości taktycznych. Niemniej jednak wysuwa się konieczność dokładnego omówienia roli i ustalenia pewnych ogólnych wytycznych.

NAJPIERW BRONIĆ!

Zdaniem naszem grać należy przedewszystkiem „na wynik". Myślą przewodnią być musi więc *ochrona własnej bramki*, a dopiero w oparciu o dobrze ufundowaną defenzywę wolno inicjować nagłe zrywy napastnicze.

Wprawdzie stara zasada wojskowa powiada, że atak jest najlepszą obroną, jednak nie ma najmniejszego sensu walić na upór łbem w mur silnie wzmocnionej linji obronnej Niemców.

Niemcy ustabilizowali już ostatecznie swój system, zrezygnowali z gry w czterech napastników, z piątym w tyle, jako łącznikiem między pomocą a pierwszą linją. Stosują natomiast obecnie czyste „W": trzech napastników zprzodu, łącznicy cofnięci do tyłu, no i naturalnie środkowy pomocnik na linji obrony w roli trzeciego beka.

Mogą sobie na tego rodzaju metodę pozwolić przedewszystkiem dzięki doskonałej kondycji swych piłkarzy. Pozwalając przeciwnikowi wyczerpywać się w bezskutecznych atakach nękają go równocześnie niebezpiecznemi wypadami, by w końcu rzucić na szalę cały rezerwuar sił i ostatecznie dobić wypompowanego wroga.

Próbkę gry tej mieliśmy przed rokiem w Warszawie, zastosowano ją z powodzeniem przed kilkoma tygodniami z Finlandją i Rumunją. Nie powiodło się tylko z Norwegją i Szwedami, którzy na siłę odpowiedzieli tą samą bronią, na tempo zareplikowali jeszcze lepszem tempem i wymusili na Niemcach remisy a w drugim wypadku nawet zupełną kapitulację.

OSTROŻNIE Z SIŁAMI

Niestety zawodnicy nasi nie dysponują nadmiarem sił, dlatego też uważamy, że trzeba starać się wybić klin klinem. Należy więc z miejsca wzmocnić swoją defenzywę, pamiętać przedewszystkiem o rozbijaniu ataków i grać w pierwszej połowie z wyraźnem oszczędzaniem sił. Przypominamy, że w ub. roku, kiedy w grze naszej nie było żadnej ustalonej zgóry metody, Niemcy, nie zdoławszy, mimo zaciekłych ataków, uzyskać przed pauzą przewagi cyfrowej, zaskoczeni po przerwie precyzyjną grą naszych napastników, zupełnie się zdetonowali i gdyby nie brak sił z naszej strony kto wie jaki obrót wzięłoby spotkanie.



JÓZEF KAŁUŻA,
kpt. związkowy P.Z.P.N.

Wracając do taktyki zalecamy system ochronny również i z innych przyczyn. Z chwilą gdy grać będziemy „ostrożnie", trzymając się bardziej własnego pola, Niemcy zmuszeni będą z konieczności posuwać się za nami, istnieje wtedy prawdopodobieństwo rozluźnienia ich bloku obronnego, większa możliwość odkrycia luk, przez które mógłby przerwać się nagły atak frontowy czy skrzydłem.

Decydując się zgóry na grę defenzywną, przynajmniej przez 45 min., narażamy się naturalnie na wzmożony napór przeciwnika. Niebezpieczeństwo będzie jednak przez to może mniej groźne, niż skutki ewentualnego zupełnego załamania się fizycznego po przerwie.

NIE PRZEHOLOWAĆ

Naturalnie nie można w ciągu kilku dni przystosować graczy naszych do forsowania formacji „W". O to też wcale nie chodzi! Jesteśmy nawet zdecydowanymi przeciwnikami zmieniania na alarm przyjętych od lat zwyczajów i domagania się np., by obrona kryła skrzydłowych, a boczni pomocnicy łączników. Nie w tem tkwi rzecz. Można przy zachowaniu zasady obsadzenia obrońcami środkowego pola z powierzeniem boków pomocnikom, uzyskiwać dobre rezultaty. Dowodem — rewelacyjne sukcesy Austrji z drużynami włoskiemi ugrupowanemi w literę „W", czy też pogrom mistrza Italji Juventusu w spotkaniu ze Spartą.

Trudno uczyć Martynę, by grał dzisiaj inaczej, niż przez całe życie. Efekt takich pouczeń mógłby wprowadzić jedynie zupełny rozgardjasz i chaos. Natomiast można polecić drużynie, a przedewszystkiem łącznikom, by poświęcali wielką uwagę zadaniom defenzywnym, a przedewszystkiem nakazać wszystkim zawodnikom pamiętać stale o kryciu choćby jednego z przeciwników.

Uwagi powyższe dotyczą naturalnie sytuacji dzisiejszej, która wytworzyła się w obliczu spotkania z Niemcami. Nie przesądzają one natomiast metod i systemu, jakie stosować ma piłkarstwo polskie w przyszłości.

Narcyz Süssermann.

Z perspektywy berlińskiej

Berlin, 10 września

Dzisiejsza jedenastka reprezentacyjna Rzeszy wskazuje na to, że hamujący ofenzywę t. zw. pas pewności, został trochę rozluźniony, chać nadel naczelnem wskazaniem niemieckich piłkarzy jest: przedewszystkiemi bezpieczeństwo własnej bramki, potem ofenzywa na bramkę przeciwnika. Wyciągnijmy wnioski z zestawienia poszczególnych formacyj niemieckich na Wrocław.

Jakob nie jest reprezentatem typu intuicyjnego bramkarza, lecz uosobieniem pewności. Jego specjalność, to wynikająca ze wzrostu i figury klasa obrony górnych strzałów i wkraczanie w roli „trzeciego obrońcy" w sytuacje podbramkowe.

W charakterze niemieckiej obrony zmieniło się w ciągu ostatnich 2 lat najmniej. Wskazuje na to powrót do Haringera. Postaremu grają obaj obrońcy bez specjalnych przydziałów na przednią, lub tylną pozycję; ich generalnem zadaniem jest asekuracja skrzydłowych, przy zasadniczem pozostawianiu łączników opiece własnych pomocników.

Mówiąc o pewnem rozluźnieniu pasa pewności, mieliśmy na myśli przedewszystkiem zadanie środkowego pomocnika. Wraz z Münzenbergiem znika postać anioła-stróża kierownika przeciwnego ataku, którego nie odstępował on na krok. Gra Goldbrunnera jest bardziej otwarta, obfitująca w momenty inteligentnej strategji ofenzywnej. Naturalnie o zupełnie ofenzywnym środkowym pomocniku niema mowy; z tego rodzaju nastawienia czynią fachowcy niemieccy piłkarstwu polskiemu najpoważniejszy zarzut. Goldbrunner zajmuję się również budową ataków, jeśli nawet z czeskiego, czy austrjackiego punktu widzenia, w skromnym tylko stopniu, lecz walory fizyczne nie wystarczają na stuprocentowe wypełnianie zadań defenzywnych pod własną bramką, tak jak to czynił Münzenberg.

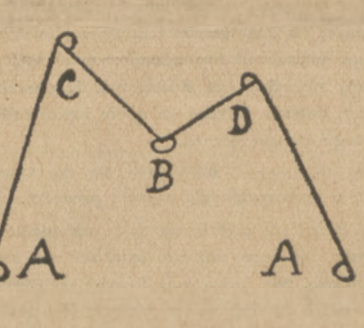
Również na bocznej pomocy obserwowany jest skromny powiew ofenzywnego nastawienia. Pomocnicy Fortuny, Janes i Bender oraz Zieliński, nastawieni byli wyłącznie na pracę defenzywną; południowcy Gramlich I i Kitzinger wnoszą do gry większą dozę temperamentu. Ich jednak podstawowem zadaniem jest znów opieka nad łącznikami i rwanie łączności pomiędzy środkową trójką ataku przeciwnika a skrzydłowymi.

Eksperymenty z półdefenzywnym środkowym ataku należą, po nieudanej wyprawie skandynawskiej z lata b. r. — do przeszłości. Obecne wytyczne zadań ataku niemieckiego zarysowane są bardzo wyraźnie. Najbardziej frontową pozycję zajmują nadal skrzydłowi, do ich wyraźnych funkcyj, należy strzelanie przy każdej okazji na bramkę, Lehner i Fath należą do najbardziej bramkostrzelnych napastników reprezentacji Rzeszy.

Charakter środkowego napastnika zarysował się w osobie Conena wyraźniej niż u jego niemieckich rywali. Utrzymanie względnej łączności kwintetu ofenzywnego, nastawienie na przebój i szybka reakcję na akcję skrzydłowych, to jego najważniejsza rola.

Wreszcie łącznicy dzielą w znany już sposób role: na bardziej defenzywnego i bardziej ofenzywnego. Tam gdzie zjawia się Siffling wiadomo, że on będzie defenzywnym łącznikiem; ten najpracowitszy i najproduktywniejszy gracz reprezentacji Rzeszy pełni od długiego czasu ciężką rolę „Mädchen für alles" — panny do wszystkiego. Wspomaga i zastępuje środkowego pomocnika, gdy ten jest zanadto zaangażowany w akcji pod własną bramką, buduje i inicjuje własne ataki, posyła w bój napad, stanowiąc spójnię pomiędzy defenzywą i ofenzywą.

Bardziej jednostronny, choć niepozbawiony skłonności defenzywnych, jest Lenz. Jego defenzywa ogranicza się jednak już tylko do utrzymania łączności z tylnemi formacjami. W ofenzywie zajmuje on pozycję tanka, harmonizującego jednak z zespołowemi skłonnościami pozostałej czwórki. Obrazowo da się ująć najczęściej spotykana formacja normalnej ofenzywy w fromie zniekształconej litery W.



przytem jako „A" określono skrzydłowych, „B" środkowego napastnika, „C" defenzywnego łącznika, „D" drugiego łącznika.

Nerz stara się, aby ta podstawowa pozycja ofenzywna nie przybrała martwej formy, ułatwiającej przeciwnikom nastawianie się na nią. Jego próby utrzymania ataku w stanie „płynnym" zaskakującym przeciwnika stałą zmianą formacji, udają się tylko częściowo. Spod każdego chwilowego oblicza wyziera mniej lub więcej wyraźnie „formacja urzędowa".

H. Gliner

P. Z. P. N-OWI POD ROZWAGĘ.

W niedzielę 15 b. m. walczą piłkarze nasi na dwu frontach. Pomysł bardzo szczęśliwy, gdyż mecz z Łotwą umożliwia nam wypróbowanie nowych sił i przeprowadzenie nowych koncepcyj, co leży po linji zamierzeń naczelnej magistratury piłkarskiej.

W związku z tem pozwalamy sobie zwrócić uwagę, czy z wymienionych powyżej względów, nie byłoby wskazane zorganizować również w dniu 6 października obok meczu Austrja — Polska drugie spotkanie reprezentacyjne, dobierając naturalnie słabszego przeciwnika np. Estonję?

PRASA NIEMIECKA poświęca sporo miejsca meczowi Polska — Niemcy. Berlińska Fussbal - Woche pisze, że gdyby dzisiaj miał odbyć się mecz z Anglją reprezentacja niemiecka nie różniłaby się niczem od drużyny, która występuje przeciw Polsce we Wrocławiu. Autor jest pewny siebie go i twierdzi, że piątkę ataku niemieckiego stać na pięć bramek. Pozatem liczy się on 15 b. m. z podwójnem zwycięstwem Niemiec t. j. z Polską we Wrocławiu i Estonją w Szczecinie.

Trochę statystyki

Nr. Nr. 63 i 64 NOSIĆ BĘDĄ dwa nadchodzące mecze reprezentacji piłkarskiej Polski. Bilans cyfrowy poprzednich 62 spotkań brzmi jak następuje: bramek 137:133, zwycięstw 24, porażek 28, remisów 10.

Z ŁOTYSZAMI graliśmy już cztery razy, wygrywając wszystkie spotkania i uzyskując stosunek bramek 19:3; Składy nasze były następujące:

1930 r., WARSZAWA 6:0. — Koźmin; Konkiewicz, Gałecki; Szaller, Woyciechowski, Kotlarczyk II; Adamek, Nawrot, Malik, Ciszewski, Balcer. Bramki zdobyli: Nawrot 4, Malik i Balcer po 1. Pierwszy team tego samego dnia przegrał w Pradze z Czechosłowacją 1:2.

1931 r., RYGA 5:0. — Albański: Skrynkowicz, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Szczepaniak, Kossok, Reyman, Kisieliński, Balcer. Bramki zdobyli: Kossok i Kisieliński po 2, Reyman 1.

1932 r., Warszawa, 2:1. — Fontowicz; Lasota, (Zwierz), Gałecki; Szaller, Cebulak, Jańczyk; Radojewski, Kossok, Szerfke, Ciszewski, Wypijewski. Bramki zdobyli: Kossok i Radojewski. Pierwszy team pokonał tego samego dnia Rumunję w Bukareszcie 5:0.

1934 r., RYGA, 6:2. — Domański; Gałecki, Karasiak; Haliszka, Szczepaniak, Szaller; Wodarz, Pazurek, Peterek, Łysakowski, Wypijewski. Bramki zdobyli: Wodarz 3, Peterek, Pazurek i Łysakowski po 1. Pierwszy team grał tego samego dnia we Lwowie z Rumunją na remis 3:3.

ARBITRAMI tych meczów byli kolejno: Birlem (Niemcy), Birlem, Istrati (Rumunja) i Pekkonen (Finlandja).

Z NIEMCAMI graliśmy tylko dwa razy, przegrywając obydwa mecze ogólnym stosunkiem bramek 2:6. Sędziował dwukrotnie Szwed Ohlson, który i teraz we Wrocławiu ma być arbitrem. Składy nasze brzmiały jak następuje:

1933 r., BERLIN, 0:1. — Albański; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Wodarz.

1934 r., WARSZAWA, 2:5. — Fontowicz; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Riesner, Pazurek, Nawrot (Ciszewski), Wilimowski, Wodarz. Bramki zdobyli Wilimowski i Pazurek.

SKŁAD OBECNY ZAWIERA tylko trzy nazwiska graczy, którzy występowali i w Berlinie i Warszawie. Są to: Kotlarczyk II, Matjas i Martyna.

REKORD WYSTĘPÓW REPREZENTACYJNYCH dzielą między sobą Wacław Kuchar z Pogoni i Jerzy Bułanow z Polonii. Obydwaj oni po 29 razy wdziewali koszulkę z Orłem Białym.

Kuchar grał od pierwszego meczu reprezentacji Polski (z Węgrami 0:1) w roku 1921-ym do roku 1928-go. Ostatnim jego występem był mecz z Czechosłowacją w Pradze 2:3. Było to 32-gie spotkanie reprezentacji Polski, a więc tylko w czterech zastąpiono lwowianina innym piłkarzem. Do Kuchara należy też szczególny rekord gry na 6-ciu pozycjach w reprezentacji na środku ataku, lewym i prawym łączniku, prawem skrzydle, środku pomocy i prawej pomocy.

Bułanow wystąpił poraz pierwszy już w roku 1922-gim (na pomocy, przeciw Rumunji w Czerniowcach 1:1) Faktycznie zaczął jednak swą wielką karjerę obrońcy od roku 1929-go w parze z Martyną.

KOTLARCZYK I z 26-ma meczami jest trzecim zkolei weteranem, a za nim o jeden mecz w tyle kroczy Martyna, który dystans ten wyrówna już w niedzielę.

KRÓLEM STRZELCÓW jest Nawrot z 17-ma bramkami i on już jednak przyłączył się (może narazie) do grupy weteranów, którzy nie mogą powiększyć swych zdobyczy.

Z graczy czynnych obecnie w reprezentacji żaden nie posiada na swem koncie ponad 5 bramek (bek Martyna jest tu królem!) tak więc dużo czasu upłynie, zanim ktoś wyprzedzi Nawrota.

DZISIEJSZE REPREZENTACJE składają się z graczy 6 — 7 klubów. Dawniej bywało inaczej. Za czasów wielkiej Cracovii, czy Pogoni trzon repr. Polski często stanowili gracze tych klubów. W roku 1926-ym Pogoń dała ich aż 9-ciu przeciwko Węgrom (0:2), a w roku 1922-gim Cracovia — 8-miu przeciwko Jugosławji (3:1).

Dytko nie gra?

Jak z ostatnich wiadomości otrzymanych ze Śląska wynika udział Dytki w reprezentacji przeciw Niemcom jest wątpliwy, gdyż gracz ten nabawił się choroby jelit i przebywa w szpitalu. Absencja Dytki spowoduje nowe komplikacje. Miejsce jego zajmie zapewne Haliszka, którego znów trzeba będzie zastąpić innym zawodnikiem w drużynie przeciw Łotwie. Inna rzecz, że przy wyborze pomocnika należałoby wziąć pod uwagę warunki fizyczne. Na Niemców potrzeba koniecznie graczy silnych i rosłych.

TRENINGI W KATOWICACH

W Katowicach bawi obecnie trener K. Otto, który trenuje piłkarzy mogących jeszcze wejść do jednej z reprezentacyj. Prócz podanych uprzednio zawodników śląskich, przybyli na treningi dwaj poznaniacy: Dusik z Legji i Graczyński (H. C. P.). Treningi rozpoczynają się o godz. 16-ej i trwają do zmierzchu. Po ćwiczeniach na boisku następuje pół godzinny wykład trenera.

Uderza, że nie wszyscy zawodnicy przychodzą regularnie na treningi. Pozatem **Dytko (Dąb) jest chory i najprawdopodobniej nie będzie mógł grać w niedzielę.**

Chcąc z formy poszczególnych piłkarzy wyciągnąć jakieś wnioski, to: Giemza (który przyszedł dopiero na drugi trening), jest w doskonałej kondycji, Peterek, jak i Badura wykazują poprawę formy. Dusik i Andrzejewski podobają się naogół wszystkich jednak prześciga Stefan — bek Naprzodu, który jest najlepszym graczem „obozu".

Pan Otto w rozmowie z nami zaprzeczył pogłoskom lansowanym przez Śl. O. Z. P. N., że czwartkowy mecz treningowy odbędzie się przy drzwiach zamkniętych oraz by wyznaczona na Wrocław reprezentacqa grać miała z jakąkolwiek repr. Śląska! (hr)

Zainteresowanie meczem międzypaństwowym z Niemcami jest na Śląsku niebywałe. Ostatnio naprzykład wpłynął pod adresem referatu sportowego Polskiego Radja list, zaopatrzony w 50 podpisów, znanych sportowców śląskich, którzy proszą, by przez p. Kałużę wyznaczona reprezentacja zmierzyła się z teamem: Andrzejewski, Stefan, Dusik (Legja Poznań), Waluś, Badura, Dytko, Dziwisz (!), Giemza, Peterek, Smolin, Wodarz.

Memorjał kończą sportowcy śląscy „O ile reprezentacja pokona powyższy team, można ją wysłać do Wrocławia z tem jednak, że w skład ataku jej wejdzie najlepszy obecne napastnik Polski — Giemza". (hr).

OPINJA DOMAGA SIĘ GIEMZY

Z różnych stron pojawiają się żądania uwzględnienia w reprezentacji przeciw Niemcom Giemzy. Szczególnie energicznie domaga się tego Śląsk po meczu ze Śląskiem Opolskim.

Giemza jest graczem pracowitym, ambitnym, jednak w reakcji zbyt powolnym, dlatego też mamy poważne wątpliwości, czy byłby on właściwym partnerem dla kombinującej trójki. Najpoważniejszym jego walorem jest b. silny strzał, do którego potrzebuje jednak... miejsca i rozpędu.

By dać Giemzie sposobność wykazania swych zalet byłoby jednak rzeczą b. wskazaną wystawić go raczej **definitywnie przeciw Łotwie,** niż w charakterze rezerwowego do Wrocławia.

Sędzia piłkarski p. Rutkowski zaproszony został przez Niemców do prowadzenia meczu Estonia — Niemcy, **który odbędzie się 15 b. m. w Szczecinie.**

40 tys. widzów na meczu F.T.C. - Sparta

Budapeszt, 9 września

40.000 widzów z tego 7 — 8 tys. przybyszów z Czechosłowacji przypatrywało się finałowemu spotkaniu o puhar Środkowej Europy pomiędzy F. T. C. a praską Spartą. Węgrzy wygrali 2:1 (2:0). Zwycięstwo F. T. C. było zasłużone, wynik nie był jednak należytym wykładnikiem przewagi i sytuacyj podbramkowych gospodarzy. FTC zmuszony był zrezygnować z udziału Lazara i Lyki, podczas gdy Sparta wystąpiła w komplecie.

Silny wiatr utrudniał grę. FTC mając go za sobą w pierwszej połowie przeprowadzał atak za atakiem, na co Sparta odpowiadała jedynie sporadycznemi wypadami. W obronie i napadzie przeciwnicy byli sobie równi, natomiast w pomocy Czesi ustępowali drużynie węgierskiej. Skuteczne strzały Toldiego i Kisa przyniosły gospodarzom prowadzenie.

Po przerwie grała Sparta znacznie lepiej. Po odparciu początkowych ataków FTC, zaczynają Czesi energicznie napierać. W 35-ej min. zdobywa Braine z rzutu wolnego z odległości 16-stu metrów najpiękniejszą bramkę dnia. Dalsze wysiłki nie przynoszą zmiany rezultatu.

Grę utrzymano przez cały czas fair, sędzia angielski Walden prowadził ją bezbłędnie.

W drużynie węgierskiej wszyscy gracze grali dobrze, Sarosi był najlepszy na boisku. W Sparcie przewyższał Braine swe otoczenie, dobry był Facinek i Nejedly, bramkarz Klenovec doskonały.

J. Bence

Piłka nożna zagranicą

Reprezentacja sowieckiej Ukrainy, która odniosła sensacyjny sukces w Paryżu potwierdziła dobrą swą formę skolei w Brukseli, gdzie zwyciężyła drużynę kombinowaną 12:1. Piłkarze sowieccy zademonstrowali znów idealny styl szkocki oparty o doskonałą technikę.

W Belgradzie odbył się w piątek mecz Jugosławja — Czechosłowacją, który zakończył się wynikiem bezbramkowym. Czesi wystąpili wprawdzie bez graczy Sparty, jednak skład ich był bardzo silny, toteż wynik remisowy świadczy wyraźnie o postępach jugosłowiańskiego piłkarstwa.

Występy czeskich piłkarzy w Sowietach. Jak już donieśliśmy wyjechała do Rosji kombinowana drużyna czeska. Rozegrała ona pod firmą Pragi mecz z Leningradem remisując 2:2. W zawodach z Moskwą uzyskali Czesi wynik remisowy 3:3. Meczowi przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy widzów.

Rozgrywki o mistrzostwo Francji posunęły się znów o krok naprzód. Przyniosły one mistrzowi Sochaux ponowną utratę punktu. Zremisował on z Olympique Lille 1:1. Szczęśliwa passa benjaminka SC Metz została brutalnie przerwana klęską 0:3, poniesioną w spotkaniu z Olymp. Marsylja. Pozatem notujemy: Racing-Paryż — Antibes 3:2, Racing-Strasb. —Olymp. Alesien 6:1, Sete — Stade Rennes 4:2, Cannes — Red Star 2:1, Fives — Excelsior 1:0, Mulhouse — Valenciennes 3:2.

W Anglji poniósł Arsenal nieoczekiwaną porażkę z Grimsby Town 0:1. Mecz odbył się w tygodniu. W dniu tym wygrała Aston Villa z Middlesborough 2:1. W sobotę utracił Arsenal znów jeden punkt, remisując z Birmingham 1:1. **Sunderland wygrał z Manchester City 2:0.** Inne wyniki brzmiały: Brenford — Huddersfield 1:2, Derby County — Bolton Wand 4:0, Chelsea — Grimsby 3:1, Blackburn Rovers — Leeds Un. 4:2, Liverpool — Everton 6:0, Portsmouth — Aston Villa 3:0, Middlesborough — Preston Nort 5:0, Sheffrela Wednes. — Wolverhampton 0:0, Westbromwich Alb. — Stoke City 2:0.

W Austrji obeszło się bez większych sensacyj. Podkreślić należy natomiast bardzo dobrą formę Admiry, która dzisiaj już uważana jest za najpoważniejszego kandydata do tronu. Pokonała ona w niedzielę Wacker 5:0. Rapid zwyciężył Sportklub 3:1, Libertas rozgromiła benjaminka Favoritner 5:0, Wien wygrał z Hakoahem 4:2, a Austria zwyciężyła Floridsorf zaledwie różnicą jednej bramki 3:2.

Na Węgrzech sytuacja zmieniła się o tyle, że na podstawie orzeczenia Min. Spraw. Wewn., jako najwyższej instancji sportowej, Attila z Miskolczu powróciła do pierwszej klasy w miejsce Nemzetti, który musiał powrócić na właściwe miejsce. Pierwszy występ Attili nie był zbyt szczęśliwy, przegrała z Törekvesem 1:3. Hungaria pokonała Salgotarian 4:0, Kispest zremisował z Phöbusem 3:3, a Budafok z Bocskaiem 0:0.

Reprezentacja Belgradu odniosła ładne zwycięstwo nad reprezentacją Brna w stosunku 2:0. Mecz odbył się w stolicy Jugosławji.

Miejsce spotkania Niemców z Anglją, które odbędzie się 4 grudnia b. r., nie zostało jeszcze definitywnie ustalone. Niemcom zależy bardzo na tem, by mecz odbył się w Londynie, tembardziej, że poprzednie zawody z Anglją rozegrano na terenie stolicy Rzeszy.

„Niebieski ptak" Campbella

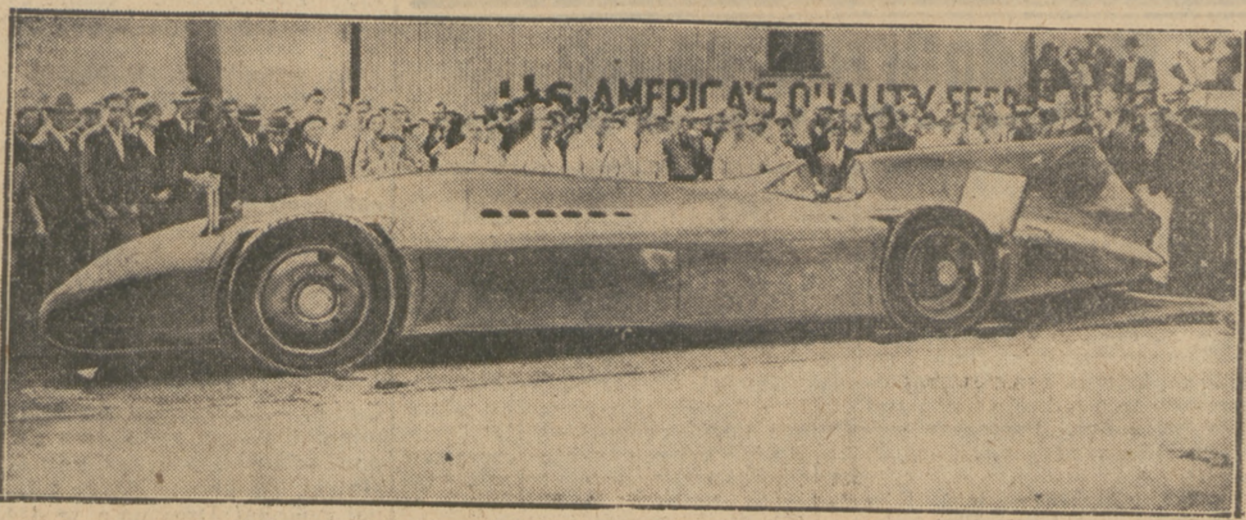
Ustanawia fantastyczny rekord szybkości na Słonem Jeziorze

Cały świat obiegła już wiadomość o nowym rekordzie światowym Anglika — Sir Malcolm Campbella. Już przed kilku miesiącami przebudowuje gruntownie swego słynnego Niebieskiego Ptaka, startuje na słynnej i „szablonowej" już wtedy plaży w Daytona Beach i bije swój dawniejszy rekord. Chociaż maszyna zasadniczo pozwalała na większą szybkość, to jednak tor okazał się nieodpowiedni. W czasie ostatniej jazdy rekordowej na wiosnę, maszyna przy krańcowej szybkości wylatuje w powietrze, opisując kilkudziesięciometrowy łuk: Campbell jednak poza zwichnięciem stawu ramieniowego.. nie odnosi żadnych okaleczeń.

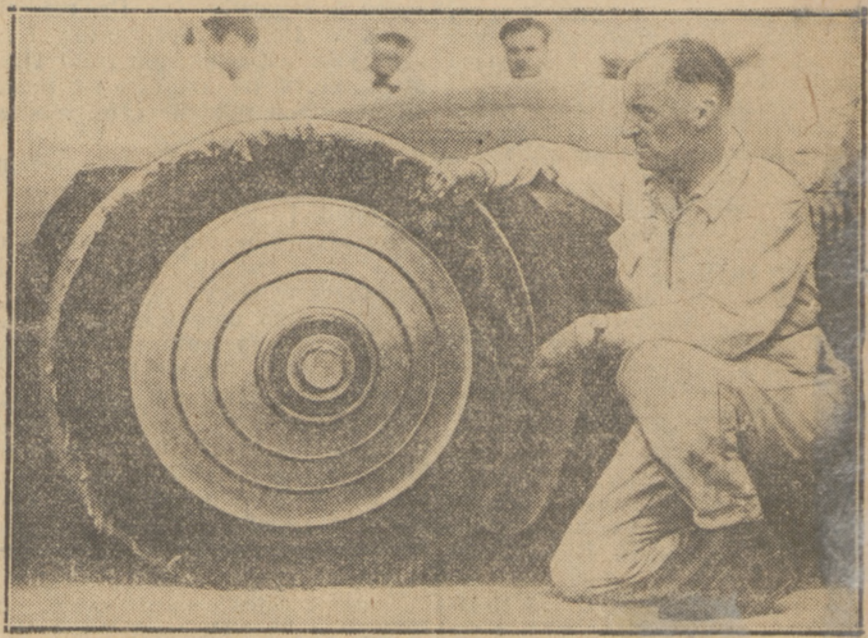
Wypadek ten jednak nie odstrasza go od dalszych prób. Poszukuje odpowiedniejszego terenu w Afryce i Ameryce. Wybór pada na Amerykę. W stanie Utah, niedaleko miasta Bonnesville — znajdowało się niegdyś słone jezioro, obecnie całkowicie wyschłe. Idealnie równe dno jeziora, pokryte twardą skorupą (kryształki soli), nadawało się zdaniem Campbella do szybkości nawet jeszcze większych, niż te, o jakich marzył.

Campbell oczekiwał więcej jak dwa tygodnie na sprzyjające warunki atmosferyczne. Przyszedł wreszcie piękny, słoneczny dzień. Przygotowane całkowicie auto-monstrum wystartowało wreszcie do próby, składającej się z dwukrotnej jazdy (w przeciwnych kierunkach) na jednym odcinku. Próba została zakończona powodzeniem. Ale...

Na wiosnę zawiodła go „trochę" kierownica, a ostatnio opony. Jedna z dwu opon, znajdujących się na lewem tylnem kole rozleciała się. Wystarczyła jednak druga, aby Campbell wóz jeszcze zatrzymał. I tym razem miał szczęście..



NAJSZYBSZA MASZYNA ŚWIATA BLUE BIRD



PO NOWYM REKORDZIE SZYBKOŚCI ogląda Campbell zdarte opony swej słynnej maszyny.

Nie jest jeszcze dostatecznie wiadome, że próby rekordowe samochodów na szybkość wymagają maszyn nieprawdopodobnie kosztownych, a konstrukcyjnie mało podobnych do najsłynniejszych nawet wyścigówek Europy. Pobieżny tylko opis pozwoli zorjentować się czem jest „Niebieski Ptak", jaką wymyślną posiada konstrukcję i jakie wymagania stawia kierowcy, który chce go prowadzić.

Już wczesną wiosną konstruował Campbell w całkowitej tajemnicy swe monstrum w warsztatach angielskich, korzystając z pomocy znanego konstruktora maszyn rekordowych, Mr. Reid. Niebieski Ptak waży pięć ton. Posiada silnik lotniczy typu Rolls Royce, tak isam, jaki stosowany był do starego wozu z roku 1933. Silnik ten — słynny model z zawodów lotniczych o puhar Schneidera, posiada 12 cylindrów, chłodzonych wodą. Przy średnicy 152,4 mm. i skoku 167,64 mm. — pojemność całkowita silnika wynosi 36.582 litrów. Dla uprzytomnienia sobie tej cyfry, zważmy, że „przeciętny" silnik wyścigowego wozu ma pojemność ok. 4 ltr. Silnik Campbella rozwija przy 3200 obr./min. — moc 2500 KM. Jako paliwo — służy mieszanka alkoholowa. Ze względu na wielkie zużycie paliwa — zbiornik mieszanki, znajdujący się obok silnika — ma pojemność 180 ltr. Chłodnicą zawiera 135 ltr. wody, zbiornik oleju — 45 ltr. Silnik zaopatrzony jest w sprężarkę odśrodkową. Sprzęgło wielotarczowe, skrzynka biegów klasyczna. Dyferencjału niema. Każda ośka napędzana jest przez ostre zębate koło i dlatego prawa ośka jest w stosunku do lewej nieco przesunięta do przodu. Dla osiągnięcia dużej przyczepności, zastosowano na tyle—koła podwójne.

Karoserja jest oczywiście aerodynamiczna. Całkowita jej długość 8,60 mtr., szerokość maksymalna 2.10 mtr. Karoserja posiada trzy charakterystyczne urządzenia: 1) Otwór z przodu wozu dla dopływu powietrza do chłodnicy, zostaje za pomocą dźwigni zamknięty tylko na 12 sekund, dla osiągnięcia idealnego profilu aerodynamicznego w czasie przejeżdżania właściwego odcinka. Dla chłodzenia silnika nie mają owe 12 sekund istotnego znaczenia, a pozwala to osiągnąć o 20 klm. g. więcej. 2) Hamulce powietrzne — to słynne urządzenie wozu Campbella. Ponieważ teren prób jest ograniczony — i po przejechaniu odcinka właściwego należy 5-cio tonowy wóz zatrzymać w stosunkowo krótkim czasie, przeto zastosowano dwie płaszczyzny (4 stóp kw.) Klapy te, zlewające się z koroserią — mogą być jedynym ruchem dźwigni postawione pionowo — dla stawiania oporu prądowi opływającego powietrza. Koła posiadają też servo-hamulce, z chwilą, gdy kierowca odejmie gaz, przez specjalne urządzenie powstaje podciśnienie, wzmacniające siłę hamowania. 3) Karoserja posiada w [illegible] prostopadłą, znacznych rozmiarów płaszczyznę, posiadającą charakter płaszczyzny stabilizującej. [illegible] kierowcy znajduje się w tylnej części wozu — między skrzynką biegów i tylną osią. Karoserja pod względem aerodynamicznym jest opracowana idealnie.

Opony wozu typu Dunlop zasługują na specjalną uwagę. Ich protektor ma tylko 1 mm. grubości. Opona otrzymuje blisko 50 uderzeń na sekundę; siła odśrodkowa jest olbrzymia, na gram gumy protektora działa siła odrywająca 4 kg. Pomimo, że opony miały tak specjalną konstrukcję, jedna z nich nie wytrzymała. Opona nie pękła, ale zleciał ten — niewinny zdawałoby się — 1-nomilimetrowy protektor.

Specjalnie wyrównany teren jeziora w stanie Utah, jest podobno wymarzony dla podobnych prób rekordowych.

Fachowcy amerykańscy twierdzą, że osiągnięcie na tym torze lepszych rezultatów, od tych jakie posiada Campbell będzie zupełnie możliwe, o ile zostaną rozwiązane problemy Świec i gum. Campbell już od lat jeździ bez konkurentów. Po śmierci tragicznej Segrale'a i rozbiciu słynnego w swoim czasie 3-silnikowego monstrum amerykańskiego „w drobny mak" — Campbell był w swych próbach osamotniony. Z wiarogodnych źródeł jednak już donoszą, że w Italji powstał przed niedawnym czasem projekt budowy wozu rekordowego, dla pokonania rezultatu Campbella.

Anglik jednak nie liczy się z ewentualną konkurencją. Żeby osiągnąć wynik lepszy od niego, trzeba byłoby poświęcić conajmniej kilka lat na badania teoretyczne i praktyczne — tak jak robił to Campbell. Próby zbyt pochopne kończą się raczej tragedjami niż rekordami. Wielu ludzi przypłaciło życiem chęć bicia rekordów, ale, gdy przyjrzymy się ich karjerom sportowym zbliska, to dowiemy się, że byli to albo jeźdźcy początkujący, albo prawie laicy.

Janusz J. Makowski.

Próba sił lekkoatletów śląskich

Sprawdzianem będzle 15. IX. mecz z Niemcami w Katowicach

W nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrany w Katowicach ciekawy trójmecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Wrocławia — Śląska Opolskiego i Śląska Polskiego. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i będą najpoważniejszą imprezą tegorocznego sezonu na Śląsku.

W składach obu reprezentacyj niemieckich znajduje się szereg doskonałych zawodników, jak sprinter Maronna (Wrocław) — 200 mtr. — 21.8, tyczkarz Hartmann (Wrocław), vicemistrz Rzeszy, dziesięciobojowiec Bulst (piąte miejsce na mistrzostwach Niemiec), sprinter Niklis (Śląsk Op.) 10.8 na 100 mtr., oszczepnik Stoschek, miotacz Laqua i szereg innych.

Pierwsze miejsce Wrocławia w klasyfikacji ogólnej zdaje się nie ulegać wątpliwości. O drugie miejsce rozegra się walka między obu Śląskami, przyczem wygrana Polaków nie jest wcale pewna. Śląsk Polski w składzie swym posiada obok punktów bardzo mocnych, jak Nowosielski na płotki i Sznajder w tyczce, bardzo poważne luki, przedewszystkiem w sprintach. Z porównania czasów sprinterów wszystkich trzech reprezentacyj wynika, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, nasi reprezentanci będą, tak na 100, jak i 200, a może nawet i 400 musieli zadowolić się 5 i 6 miejscami.

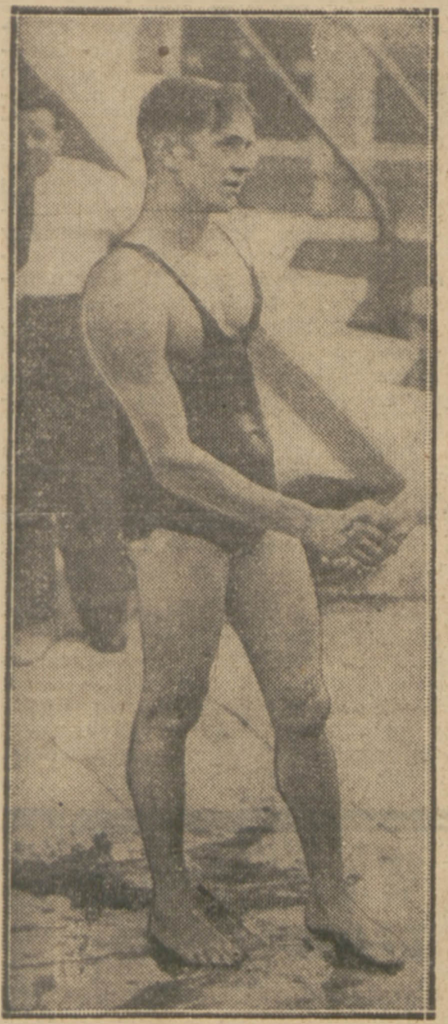
Taki stan rzeczy pociąga równocześnie za sobą przegranie sztafet 4x100 i 4x400, co oczywiście musi bardzo niekorzystnie wpłynąć na punktację ogólną.

W biegach średnich sytuacja jest jaśniejsza, gdyż Rakoczy i Orłowski, na 800 i 1500 są równorzędni wrocławiakom Motogowi (1;59 i 4:07), Voigtowi (4.11.2), Rueckerowi (2:01) i Wolsteinowi (2:00.8), a znacznie lepsi od przedstawicieli Śląska Opolskiego. Przypuszczalnie, na którymś z tych dystansów odniesiemy zwycięstwo. W biegu na 5000 Hartlik i Stokłosiński powinni być groźni dla Pawlaka (15.32) i Habischa (15.49.2) z Wrocławia. Ślązacy niemieccy są słabi.

Skoki wwyż i o tyczce powinny przynieść kilka pnnktów naszym, choć Chmiel nie koniecznie musi dać rady Hauslerowi z Wrocławia (1.85), a Kremecke Hartmanowi (1.78) również z Wrocławia. Śląsk Opolski jest tu również nieszczególny, podobnie zresztą, jak w tyczce, w której Hartmann (Wrocław) 4.00 jest najlepszy z Niemców. W skoku wdal jest znacznie gorzej. Niemcy osiągnęli ostatnio: Günther (Wr.) 6.83, Krtschil (Wr) 6.77, Muschik (Śl. Op.) 6.59 i Baumert (6.61).

Kula będzie domeną Laquy (W), którego wynik jest 14.95. Pozostali zawodnicy obu Śląsków, jak i drugi reprezentant Wrocławia mają ponad 13 metrów. Walka będzie tu wyrównana, podobnie, jak w dysku, gdzie wszyscy reprezentanci mają wyniki około 40 mtr. Najgroźniejszemi będą Praski, Laqua, Kolibabe i Bulst. W oszczepie najlepszy reprezentant Niemców Steingros został wystawiony do reprezentacji na mecz Francją — Niemcy, tak, że nie będzie startował. Pozostali mają Geizler (Wr) 61.51. Zur (Wr) 59.21, Stoschek (Śl. Op.) 61.05. Buballa (Śl. Op.) 56.45.

Zarządowi Śl. OZLA bierzemy za złe, że nie zrobił on nic, aby reprezentacja Śląska była jaknajlepszą. Nie zdobyto się nawet na urządzenie eliminacyj w konkurencjach, gdzie nie było najmniejszych danych, kto jest lepszy i kto zasługuje na udział w reprezentacji. Sztafeta reprez. 4x100 jest zlepkiem, który się wogóle nie rozumie, gdyż nie odbył ani jednego treningu.



EWALD HEIDRICH z Siemianowic, nowa gwiazda pływactwa polskiego, o której piszemy obok.

Ewald Heidrich

nowa nadzieja pływactwa polskiego

3:22, 3:18, 3:12, 3:06, 3:03.4, 3:02.4, 2:58.6 i 2:47.8 min. Taką fantastyczną serję wyników w jednym sezonie, w historji sportu rzadko spotykaną, zanotował na swem koncie Ewald Heidrich.

Ten chłopak średniego wzrostu i szczupłej stosunkowo budowy liczy lat 19. Jest on wychowankiem Siemianowickiego Klubu Pływackiego, do którego należy od 12 roku życia. Pracuje jako blacharz w fabryce w Siemianowicach i żyje w nader skromnych warunkach. Jest chłopcem sympatycznym, skromnym, typem prawdziwego, wysoce zdyscyplinowanego sportowca.

Oto, co mówi, małomówny rekordzista o sobie:

— Pływać nauczyłem się w szkole. Kiedy wstąpiłem do Klubu, po pierwszej próbie przydzielono mnie do oddziału „crawlistów". Trenowałem dużo i robiłem postępy. W ciągu sześciu lat zdobyłem sporo miejsc pierwszych i dalszych, najpierw w biegach dla chłopców, później w junjorach i senjorach. Doszedłem w setce do 1:09 min. na otwartej wodzie, a w hali miałem 1:07 min.

— I teraz pan porzucił crawl?

— Dwa lata temu miałem wypadek.. Maszyna ucięła mi dwa palce lewej ręki. Gdy zacząłem znowu pływać, odczuwałem brak palców. Próbowałem tedy skrycie, bo na treningach nie było mi wolno, pływać żabką. Zdawało mi się, że posuwam się nieźle naprzód. Gdy dopuszczono mnie do próby, wypadłem fatalnie. Praca nóg nie była przepisowa, robiłem t. zw. nożyce, w stylu klasycznym niedopuszczalne. Wróciłem do crawla, pracowałem jednak nad usunięciem tej przeszkody. Czułem się coraz lepiej, w końcu mniej więcej od pół roku trenowałem tylko styl klasyczny.

— Jaki dystans odpowiada panu najlepiej?

— Chyba 200 m. Czuję się po ukończeniu biegu jeszcze dość dobrze. Wiem, że trzeba się więcej jeszcze wysilać. Wierzę też, że gdy siły rozłożę lepiej — nad czem stale pracuję — wyniki będą lepsze. Mógłbym z powodzeniem pływać także 400 m., ale dystans ten nie jest popularny. Setka natomiast jest dla mnie za krótka.

W silnej konkurencji robię największe postępy. Obecność Węgrów była dla mnie okazją, jaką się ma rzadko. Więc wykorzystałem ją, jak mogłem. Zmęczony nie jestem, ale myślę, że mniej startów mi też nie zaszkodzi.

— A może jest trochę prawdy w pogłosce, że pracodawca grozi panu zwolnieniem?

— Tak jest. Zresztą to zrozumiałe. Pływam z zapałem, ale chleba przecież przez to utracić nie chcę!

— Jakie są zamiary pana na przyszłość?

— Przedewszystkiem leży mi na sercu trening. Pragnę walczyć z zawodnikami wielkiej klasy. Klub czyni starania o pozyskanie Sietasa z Hamburga. Choć z mistrzem Europy może jeszcze nie wygram, to jednak nauczę się wiele. A potem Olimpjada. Muszę uzyskać minimum. Ale poco mówić, zobaczymy.

Żegnamy się; Heidrich kieruje swe kroki do — hali kąpielowej. **F. Berlik.**



TRZY CIĘŻSZE WAGI LEGJI ORAZ Y.M.C.A. Od lewej: Grądkowski, Wasiak, Kołczyński, Doroba II, Ożurek, Doroba I



WCZORAJ SŁYNNI SPORTOWCY — DZIS FILMOWCY Max Baer i Johny Weissmüller pracują zgodnie dla firmy Metro-Goldwyn-Mayer.



SPOTKANIE MIĘDZYMIASTOWE TENISISTÓW LWOWA i ŚLĄSKA Od prawej stoją: Stencel, Bratek, Förster, Hebda, dalej Orzechowska, Fryszczynowa, Volkmer-Jacobsenowa. Na lewo płk. Piasecki i dyr. Zabawski.



W. SZCZEPAŃSKI (SOKÓŁ — GRUDZIĄDZ) czołowy, obok Kocona, 400-metrowiec Pomorza

Łódź gotowa na przyjęcie
drużyn Polski i Łotwy

Impreza, która w innem mieście przeszłaby bez większego echa — mecz piłkarski Łotwa — Polska, jest w Łodzi tematem dnia. Wysiłki Zarządu ŁZOPN, aby mecz ten wypadł pod każdym względem wzorowo i przekonał centralne władze sportowe, że i Łódź jest doskonałym terenem do urządzania wielkich spotkań reprezentacyjnych, uwieńczone zostaną, zdaje się, pełnem powodzeniem.

Ramy organizacyjne meczu Łotwa—Polska będą jaknajbogatsze. Na czele komitetu honorowego stanął prezydent miasta inż. Glazek, a weszli doń: konsul łotewski dyr. Weiefeld, dyrektor zarządu miasta Kalinowski i prezes ŁOZPN Konopka. W reprezentacyjnej loży zasiądą: wojewoda łódzki Hauke Nowak, dowódca OK IV gen. Langner, prezydent miasta inż. Glazek, kierownik okr. urzędu W. F. płk. Gabryś, przedstawiciele władz państwowych i municypalnych oraz korpus konsularny z dziekanem korpusu, konsulem Grecji Jastrzębskim na czele. Wydział plantacji miejskich dekoruje stadjon.

Goście zamieszkają w Grand Hotelu razem z piłkarzami polskimi i sędzią meczu wiedeńczykiem Frankensteinem. W sobotę popołudniu konsul łotewski podejmować będzie Łotyszów czarną kawą w Grand Cafe, w niedzielę po zawodach odbędzie się bankiet w pięknej sali Malinowej Grand Hotelu.

Łotysze oczekiwani są w Łodzi w nocy z piątku na sobotę o godz. 20-ej, wzgl. w sobotę o 12.19 w południe.

Piłkarska reprezentacja Łodzi grą w nadchodzącą niedzielę w Kaliszu w następującym składzie: Frymarkiewicz (ŁKS); Karaś (ŁKS), Triebel (ŁTSG); Przygoński (WKS), Lenart (Wima), Choinacki (UT); Świętosławski (UT), Klimczak (SKS), Sowiak, Król (ŁKS), Stolarski (WKS). Rezerwowi: Pisarski (WKS), Frankus i Pilc (UT). Istnieje możliwość że w reprezentacji zabraknie graczy Union Touringu, który, wykorzystując nieprzepisowe zawiadomienie kapitana związkowego o wyłączeniu jego graczy do reprezentacji, zakontraktował mecz z jedenastką Częstochowy.

Eliminacyjne zawody pływackie łódzkiej młodzieży szkolnej przed ogólnopolskimi zawodami w Warszawie zgromadziły w niedzielę i w poniedziałek w pięknym basenie YMCA 70 uczniów i uczenic. 4 uczenice i 3 uczniów uzyskało przewidziane minima i udaje się do Warszawy na mistrzostwa szkolne.

ŁÓDŹ, 8.9. — Tel. wł. — Ósmy raid motocyklowy Union Touringu dookoła Łodzi na dystansie 360 klm., do którego zgłoszona była silna konkurencja jeźdźców łódzkich i zamiejscowych, został w ostatniej chwili przesunięty na niedzielę 22 b. m. spowodu fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych.

Bez lag hitlerowskich w Brukseli
Korespon. własna Prz. Sp. z mistrzostw zapaśniczych Europy

Bruksela, we wrześniu

Mistrzostwa Europy w walce wolno - amerykańskiej dla amatorów zgromadziły w Brukseli 14 państw. Polskę reprezentował jeden tylko zapaśnik, emigrant Drzymała, który od szeregu lat posiada w swych rękach tytuł mistrza Francji północnej.

Mistrzostwa odbywające się na terenach Wystawy Światowej zgromadziły wiele publiczności. Spowodu olbrzymiej ilości zgłoszeń walki trwały od rana, aż do pierwszej w nocy.

Pierwszego dnia wynikł konflikt pomiędzy organizatorami i drużyną niemiecką. Mianowicie na sali obwieszonej flagami wszystkich państw, biorących udział w mistrzostwach, brakło barw niemieckich. Niemcy zażądali wywieszenia ich, z czem organizatorzy mistrzostw zwlekali. Wobec powzięcia decyzji wycofania drużyny niemieckiej z mistrzostw, w ostatniej chwili flagi ze swastyką się znalazły. Trzeba zaznaczyć, iż zespół niemiecki był jednym z najsilniejszych i wycofanie się spowodowałoby zmniejszenie zainteresowania mistrzostwami wśród publiczności.

Za wyjątkiem Polski wszyscy uczestnicy mistrzostw nadesłali do Brukseli pełne drużyny. Drzymała początkowo miał walczyć w wadze średniej, lecz po zważeniu zaliczono go do półciężkiej.

Jedyny reprezentant Polski okazał się bardzo słabym przeciwnikiem. Odnieśliśmy wrażenie, iż Drzymała był nieprzygotowany do walki wolno - amerykańskiej. Obydwa spotkania przegrał on w rekordowo krótkim czasie. Szwed Cadier, spotrzebował tylko 2:07 minut dla zmuszenia Drzymały do poddania się, podczas gdy Czechosłowak Prokop w walce elimintcyjnej pokonał Drzymałę w 1:43 minuty. Były to wogóle jedne z najkrótszych walk na tych mistrzostwach.

T. Garda.

Skandaliczny epilog
meczu Eder--Hrabak w Pradze

Praga, 8 września.

Mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej Eder - Hrabak nie ograniczył się jedynie do blamażu sportowego, ale zakończył się poprostu skandalem. Już pierwsze wieści o stronie finansowej tej imprezy brzmiały dość dziwnie. Pomimo zapełnionej widowni „Zimnego Stadjonu" Hrabak nie otrzymał ani halerza, ponieważ podobno impresario tego meczu Kolman stracił około 30.000 Kcz. Przyczyną tego miało być kilka tysięcy podrobionych biletów.

Nie koniec jednakże na tem. Eder wraz ze swym menażerem Blesgenem i eksmistrzem Dübbersem chcieli wczoraj opuścić Czechosłowację bez zapłacenia rachunku w luksusowym hotelu koło Pragi, gdzie przez kilkanaście dni mieszkali. Dopiero żandarmerja złapała uciekających autem sportowców. Po długich pertraktacjach, po zaręczeniu przez tut. związek bokserski i prywatne osoby puszczono ich na wolność. Jak się zdaje przyczyną niechęci płacenia rachunku było potrącenie menażerowi Edera kwoty 1240 marek niemieckich, których swego czasu nie wypłacono w Monachium obecnemu menażerowi Hrabaka Al Francisowi za mecz z Merlo Preciso.

Mecz lekkoatletyczny Kraków — Lwów, odkładany dwukrotnie, odbędzie się ostatecznie w niedzielę 15 b. m. we Lwowie.

Składy poszczególnych drużyn przedstawiają się następująco: 100 m. Oszast, Bruder (Kr.) — Fischer, Śliwak (Lw.), 200 m. Fuziak, Bruder (Kr.) — Fischer, Śliwak (Lw.) 400 m. Drozdowski, Fuziak (Kr.) — Śliwak, Ciechanowski (Lw.), 1500 m. Jurczyk, Ściężor (Kr.) — Bielański, Korzeniowski (Lw), 5.000 m. Fiałka, Rzucidło (Kr.)—Garncarz, Rak (Lw.), 110 m. płotki Oszast, Hetper (Kr.) — Niemiec, Haspel (Lw.), Kula: Ruczka, Zagłobiński (Kr.) — Kaniak, Begaj (Lw.). Dysk: Pouch, Zagłobiński (Kr.) — Begaj, Kaniak (Lw.). Oszczep: Kolawiński, Ruczka (Kr.) — Świstocki, Manugiewicz (Lw.). Skok wdal: Garnuszewski (Kr.) — Haspel, Morończyk (Lw). Skok wwyż: Adamczak, Garnuszewski (Kr.) — Niemiec, Sierpiński (Lw). Tyczka: Adamczak Pouch (Kr.) — Lichtblau, Morończyk (Lw.). Sztafeta 4x100: Oszast, Fuziak, Bruder, Dudek (Kr.) — Śliwak, Fischer, Drużbiak, Ciechanowski (Lw). Sztafeta olimpijska: Drozdowski, Fuziak, Bruder, Oszast (Kr.) — Moskal, Śliwak, Ciechanowski, Fischer (Lw.).

SKŁAD STRZELCÓW FIŃSKICH

Finnowie ogłosili skład swojej reprezentacji na strzeleckie mistrzostwa świata. Najsilniej obstawiają Finnowie karabin dowolny, zgłaszając zespół sześciu doskonałych strzelców. Są to: Einari Oksa, Kullervo Leskinen, V. Miinalainen, Nisse Wasenius, S. O. Lindgren i L. Granbohm. Broń małokalibrową reprezentować będą: T. Mantari, O. Rantala i jeszcze jeden strzelec, którego nazwisko narazie nie jest znane. Do strzelań z pistoletu tarczowego stanie T. Vartiovara. Jako kapitan zespołu, pojedzie do Rzymu mjr. M. Liesi.

SZCZYPIORNIAK Z NIEMCAMI

W dniach 28 i 29 b. m. będzie gościć w Polsce reprezentacja szczypiorniaka Wschodnich Niemiec, która rozegra dwa spotkania 28 b. m. w Krakowie z reprezentacją miasta, oraz 29 b. m. w Warszawie z naszym najsilniejszym ośrodkiem Śląskiem. Zaznaczyć należy, że powyższa drużyna niemiecka jest równoznaczna z reprezentacją państwową Rzeszy, brak w niej bowiem tylko dwóch graczy.

Kronika bokserska

Warszawa — Łódź, międzymiastowe spotkanie bokserskie odbędzie się definitywnie 20 października. Mecz odbędzie się w Łodzi i zapoczątkuje serję wielkich imprez z okazji dziesięciolecia ŁOZB. Mecz Łodzi z Poznaniem w Poznaniu odbędzie się w listopadzie.

Stahl po powrocie z Palestyny nie wraca do Makabi, lecz obsadza wagę półciężką IKP przez co poziom mistrzowskiej drużyny Łodzi bardzo się wyrównuje. Z tego też powodu Stahl nie walczył w niedzielę przeciwko Skodzie, choć Makkabi do ostatniej chwili się łudziła, że powróci do niej i w tej sprawie bawił w Łodzi delegat klubu warszawskiego Kupferstein.

Do Kalisza wysyła ŁOZB nieoficjalną ale reprezentacyjną ósemkę bokserską. Troska o podniesienie poziomu boksu na prowincji łódzkiej wyraża się w szeroko zakrojonym programie Ł. O. Z. B., który przewiduje stałe wysyłanie czołowych pięściarzy na prowincję. W Kaliszu przeciwnikiem łodzian będzie zespół KKS-u w barwach którego występują b. zawodnicy poznańskiej Warty Anioła i Anczykowski. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na szkolenie pięściarzy kaliskich i na zakup dla nich sprzętu bokserskiego.

Drużynowy mistrz bokserski Niemiec Eintracht przybywa na trzy mecze do Polski sprowadzony przez Wartę. Pierwszy mecz odbędzie się w Poznaniu, drugi przewidziany jest w Łodzi, a na trzeci reflektuje inowrocławska Cuiavia.

Cuiavia — Inowrocław została przez PZB odwieszona i może stawać do mistrzostw okręgowych, ŁOZB sprolongował bowiem jej spłatę długu do dn. 20 października.

Trener Szydło został ostatecznie zaangażowany przez „Wartę" dla swych bokserów, na trzy miesiące.

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się w Poznaniu drużynowe mistrzostwa bokserskie w klasie A. Poznański Sokół gości u siebie inowrocławską Cuiavię, która zapowiedziała przyjazd w składzie: Łada, Marcysiak, Rogowski, Radomski, Fabiński, Lewandowski i Zieliński. Sokół wystąpi w składzie: Pela, Janowczyk, Woźniak, Darmosz, Misiurewicz, Dankowski, Urbaniak i Rogowski.

Inauguracja sezonu bokserskiego w Łodzi odbędzie się 22 wzgl. 29 b. m. biegiem naprzełaj wszystkich bokserów na dystansie około 3 klm. o nagrodę urundowaną przez prezesa ŁOZB dyr. Taubwurcla.

IKP — reprezentacja Łodzi, ciekawe to spotkanie odbędzie się w najbliższym czasie; dochód z niego przeznaczony jest na budowę przedszkola dla najbiedniejszej dziatwy Radogoszcza. Podkreślić należy, że boks łódzki kilkakrotnie w roku zasila kasy najrozmaitszych instytucyj kulturalnych i filantropijnych.

Rotholc na czele Gwiazdy spodziewany jest 22 b. m. w Łodzi. Rotholc walczyłby w w. koguciej z Spodenkiewiczem. IKP inauguruje sezon w nadchodzącą sobotę meczem towarzyskim z Hakoahem, który odbędzie się w namiocie cyrku zapaśniczego.

SZWAJCARJA — BELGJA 89:55.

BRUKSELLA, 8. 9. Tel. wł. W meczu lekkoatletycznym Szwajcarja pokonała Belgię w wysokim stosunku 89:55. Sensacją był start dr. Martina słynnego przed laty biegacza, który wygrał 800 mtr. w 1:56,8; sprinty wygrał Haenni 10.6 i 21.8; sztafetę szwedzką wygrała Szwajcarja 1:59.

Bydgoszcz - Królewiec - Gdańsk

Ubiegłej niedzieli odbył się w Gdańsku trójmecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Królewiec — Gdańsk. Mecz ten wygrał Królewiec 91.5 przed Gdańskiem 87.5 pkt. i Bydgoszczą 83 pkt. W reprezentacji Bydgoszczy dał się odczuć brak najlepszego skoczka wdal — Boćka, który napewnoby wygrał tę konkurencję, a także zasiliłby sztafetę 4 x 100 m. Wyniki trochę słabsze spowodu złej pogody. Na bieżni przed rozpoczęciem zawodów stały kałuże wody a podczas zawodów spadł jeszcze dwukrotnie deszcz.

Wyniki szczegółowe:

100 m.: 1) Moellenstedt (G) 11,3, 2) Mar (B) 11,4, 3) Hecht (G) 11,4. 400 m.: 1) Moellenstedt (G) 52.5, 2) Sprenger (K) 52,7, 3) Kocon (B)53,5. 1.500 m. 1) Kositzkowsky (G) 4:11 sek., 2) Cziedig (K) 4:16, 3) Kramch (B) 4:16,8 (rek. Pomorza). 5.000 m. 1) Kositzkowsky (G) 15.51 sek., 2) Fechtner (K) 15:57,4, 3) Liedig (K) 16:23 sek., 4) Kuligowski (B) 16:30 sek. 4 x 100 m.: 1) Gdańsk 44.2, 2) Królewiec 45,8, 3) Bydgoszcz 45.9.

Wdal: 1) Schultz (K) 6,40 m., 2) Mar (B) 6.21 m., 3) Rosenthal (K) 6.17 m. Wwyż: 1) Kalinowski (B) i Rosenthal (K) po 1,81 m., 3) Miler (G) 1.75 m., 4) Kotowski (B) 1,72 m. Tyczka: 1) Zakrzewski (B) 3.61 m., 2) Majtkowski (B) i Kolelt (G) po 3,46 m. Kula: 1) Schultz (G) 13.01 m., 2) Hilbrecht (K) 12.79 m., 3) Neuendorf (B) 12.68. Dysk: 1) Hilbrecht (K) 46.50 m., 2) Borkowski (K) 40.54 m., 3) Neuendorf (B) 40.40 m. Oszczep: 1) Volkmann (K) 55.57 m., 2) Mikrut Pol. (B) 49.94 m., 3) Monkowitz (G) 49,89 m., 4) Mikrut Wł. (B) 48,27 mtr. Młot: 1) Sprenger (K) 41.61 m., 2) Więckowski (B) *41.44 m.,* rekord Polski, 3) Kiełpikowski (B) 37,02 m. 110 pł. — Kawnenz (G) 16.9. 2) Gindl (K) 17 sek., 3) Kotowski (B) 17.4 (rek. Pomorza).

*

15.635 w kuli uzyskał ubiegłej niedzieli Tilgner na zawodach wewnętrznych poznańskiego Sokoła. Wynik ten został uzyskany przy pełnej komisji, która stwierdziła po zważeniu nadwagę kuli. Lewą pchnął kulę Tilgner 11.90, czyli oburącz uzyskał 27.935 mtr.

Międzynarodowy mecz międzyokręgowy Śląsk niemiecki — Poznań odbędzie się 22 b. m. w Poznaniu. Spotkanie powyższe rozegrano w ubiegłym roku pod nazwą Wrocław — Poznań we Wrocławiu. Obecnie drużyna niemiecka zasilona zostanie zawodnikami z całego Śląska. Startować będzie pomiędzy innemi wicemistrz Niemiec w skoku o tyczce Hartmann, oszczepnik Steingross (66.75 m.), skoczek Reibiger (1.85 m.), wdal Kotschil (7.15), 400 metrowiec, były reprezentacyjny zawodnik polski, Hilmann.

Pabjanicka Burza awansowała do łódzkiej A-klasy, w ten sposób Pabjanice mają obecnie, jak przed kilku laty, znów dwie drużyny, które walczą o mistrzostwo Łodzi. Swój awans Burza okupiła pobiciem graczy przez publiczność piotrkowską, która nie mogła darować, że Concordia w decydującym meczu uległa pabjaniczanom 0:2.

Gorszące te zajścia były już przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia WG i D ŁZOPN-u, który zdyskwalifikował boisko w Piotrkowie na okres 12 miesięcy, a Concordię za brak porządku na boisku i opieki nad przyjezdną drużyną ukarał grzywną w wysokości 75 zł. Pozatem ukarano 6 mies. dyskwalifikacją sędziego linjowego tych zawodów Choine za podburzanie publiczności i graczy do wystąpień przeciwko gościom, a zawodników Pietrzyka i Madejczyka na 2 mies.

Dawno już apelujemy o to
do Ligi

Pionier sportu poznańskiego, wiceprezes Warty, p. Edmund Szyc występuje na łamach „Kurjera Poznańskiego" z projektem reformy rozgrywek ligowych. Stwierdzając, że rozgrywki ligowe wloką się bez ładu i składu od wczesnego marca do późnego listopada dochodzi do wniosku, że winny one trwać od marca, z udziałem wszystkich drużyn równocześnie każdej niedzieli i każdego w środku tygodnia położonego święta, do początków lipca. Przez takie skondensowanie mistrzostw nie traciłoby się raz wzbudzonego zainteresowania. Zawodnicy lepiej mogliby nastawić swą siłę i wolę na te krótko trwające mistrzostwa. Po ukończeniu fizycznie i nerwowo wyczerpujących mistrzostw winien nastąpić całomiesięczny spokój na wszystkich boiskach piłkarskich.

Po jednomiesięcznej przerwie proponuje p. Szyc rozegranie zawodów systemem pucharowym dla drużyn ligowych i reprezentacyj okręgowych, oraz meczów międzynarodowych w kraju i zagranicą.

Mistrz Wegier Ujpest bawił w niedzielę w Bratysławie, gdzie przegrał z S. K. Bratislava 2:4.

Wiedeński Hakoah raz jeszcze gościć będzie w sezonie bieżącym w Polsce i w dn. meczu Polska — Austrja w Warszawie — 6 października walczy w Łodzi z Ł.K.S. Dnia poprzedniego wiedeńczycy grać będą przypuszczalnie w Krakowie.

★

PUHAR SŁOWIAŃSKI

Jak w swoim czasie doniósł już nasz korespondent zagrzebski wyłonił się w Jugosławji projekt stworzenia nowej międzynarodowej imprezy piłkarskiej pod nazwą „Puhar słowiański", z udziałem Polski, Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji z tem, że zaproszonoby ewent. również Rosję.

Projekt przyjmuje obecnie realne kształty. W niedzielę odbyła się w Belgradzie pierwsza konferencja zainteresowanych państw (Polskę reprezentował mjr. Grudzień). Dla dokładnego rozpatrzenia i opracowania projektu wybrano komitet pod przewodnictwem dr. Andrejevica, który przedłoży szczegółowe plany konferencji, mającej się odbyć 1 kwietnia 1936 r.

Wyjazd ŁKS-u do Belgji, Francji i Holandji na okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli jest uzależniony od pozycji, jaką drużyna łódzka zajmie w końcowej tabeli ligowej o mistrzostwo Polski.

Cebulak, dawny gracz Legji, który wywędrował do Krakowa, wraca do warszawskiego klubu. Zarząd KOZPN wyraził już zgodę na przejście Cebulaka do Legji.

Mila, b. bramkarz ligowego ŁKS, a następnie gracz Warszawianki przeniósł się spowrotem do Łodzi i wstąpił do Union Touringu.

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi na rok 1935—36 rozpoczynają się w sobotę 21 b. m., przyczem na pierwszy ogień idzie mecz mistrza Łodzi Union Touring z benjaminkiem klasy A pabjanicką Bzurą. Wyznaczony kalendarzykiem na dzień 6.X. mecz WKS—Wima będzie jednocześnie meczem finałowym o puhar Expressu. Gdyby mecz ten w czasie 90 min. nie dał rezultatu, będzie on przedłużony.

Boks lwowski
u progu sezonu

Boks lwowski w ciągu swego 10-letniego istnienia nie zdołał zdobyć sobie tak wielkiej popularności, jak inne sporty.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn była nieudolność samego zarządu L. O. Z. B. Trwało to szereg lat. Nie bez winy były też same kluby, które nie zdołały wykrzesać z siebie choćby trochę inicjatywy.

Sygnały poprawy zanotowaliśmy dopiero w roku ubiegłym, kiedy na czele związku stanął por. Szyba, nie mający przedtem nic wspólnego z boksem. Związek zorganizował się przedewszystkiem od podstaw, idąc klubom jak najdalej na rękę i rozpoczynając szeroką akcję spopularyzowania boksu w ośrodkach prowincjonalnych. Zdaje się dotąd na łaskę losu kluby poczęły również wykazywać więcej inicjatywy, tak, że boks lwowski do pewnego stopnia ożył.

Nie zważając na trudne warunki, kluby przygotowują się do sezonu bardzo usilnie. Właściwy sezon otwarty zostanie mistrzostwami drużynowemi w klasie A i B. W mistrzostwach klasy A. wezmą udział drużyny Hasmonei, Pogoni, Lechji, Polonii przemyskiej, oraz zwycięzca meczu eliminacyjnego Świteź — Czarni. W klasie B. uczestniczyć będzie przedewszystkiem bardzo silnie prowincja z Rzeszowem i Przemyślem na czele. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza będzie najprawdopodobniej rzeszowska Barkochba, która już w roku ubiegłym miała kilka pięknych sukcesów.

W klasie A. walka zapowiada się również gorąco. Polonia, Hasmonea, Lechja i Pogoń przedstawiają się w sumie dość równo. Przemyska Polonia rozpoczęła szeroką akcję werbunkową wśród bokserów prowincjonalnych i zapowiada większe zmiany personalne w składzie swej drużyny. Hasmonea utraciła doskonałego Straussa na rzecz stołecznej Makkabi. Lieberman powołany został do wojska. Szirak wyjechał do Palestyny, tak, że cała ósemka została silnie przerzedzona. Kierownictwo sekcji zapowiada wprawdzie skład rewelacyjny i już dzisiaj jest pewne, że zamiast Liebermana w wadze muszej walczyć będzie Wilnianin Sandler, półfinalista tegorocznych mistrzostw Polski. Po cichu mówi się coś nie coś o Stahlu, niektórzy przebąkują nawet o Pilniku.

Lechja trenuje energicznie, przyczem „Zieloni" będą wzmocnieni w wadze muszej Grasteckim, oraz kilkoma młodszymi pięściarzami ze Śląska o nieznanych wprawdzie nazwiskach, nie mniej jednak podobno wcale dobrze się zapowiadających.

Nie pozostaje i Pogoń wtyle. Zarząd chce w sezonie zimowym więcej uwagi poświęcić tej sekcji i zamierza nawet sprowadzić specjalnego trenera bokserskiego. Pertraktacje w tym kierunku toczą się z Wilnianinem Mironowskim. Skład personalny Pogoni poza ewentualnem wzmocnieniem w wadze ciężkiej, przez Niemca, nie ulegnie zasadniczo większej zmianie.

Tak pokrótce przedstawia się sytuacja przed mistrzostwami drużynowemi. Na sezon zimowy kluby zapowiadają również obfity i bogaty program, a sam L. O. Z. B. zamierza również okazale obchodzić jubileusz 10-lecia swego istnienia. **(m. k.).**

Strzelamy gorzej
niż Łotysze i Estończycy

W drugim dniu meczu korespondencyjnego Polska — Estonja „12" Polaków doznała nowej porażki, osiągając 2879 pkt., wobec 3053 pkt. Estończyków.

Indywidualne: Estonja: 1) Liivert 274 p., 2) Rikand 265 p., 3) Silber 265 p. Polska: 1) Rutecki 262 p., 2) mjr. Wrzosek 257 p., 3) Sawicki 253 p.

Zawodnicy polscy strzelali z karabinów estońskich, które otrzymali w ostatniej chwili, co wpłynęło na pogorszenie wyników.

ŁOTWA PRZED ESTONJĄ I POLSKĄ

W środę przedpołudniem w Warszawie odbył się trójmecz strzelecki Pol- [illegible] Łotwa — Estonja. Wylosowa- [illegible] abiny łotewskie, do czego Po- [illegible] solutnie nie byli przygotowani. [illegible] ar złego polscy zawodnicy na [illegible] stanowiskach otrzymali ka- [illegible] atalne i uzyskali tylko 145 [illegible] pkt., co przesądziło wynik. [illegible] wo zwyciężyła Łotwa 874 [illegible] Estonja 841, 3) Polska 824 pkt. [illegible] alnie 1) Karklis (Ł) 185 p., 2) [illegible] (P) 176 p., 3) Waher (E) 178 [illegible] rzosek (P) 178 p.

ESTONJA — FINLANDJA

[illegible] czasie strzeleckich mistrzostw [illegible] ndji strzelcy fińscy rozegrali ko- [illegible] ndencyjny mecz z Estonją. Fin- [illegible] strzelali w Juvaskala, Estończy- [illegible] Tallinie. W roku ubiegłym mecz [illegible] wygrali w konkurencji małokal- [illegible] wej Finnowie, uzyskując 10781 pkt., [illegible] czas gdy Estończycy mieli 10713 [illegible]. Rok bieżący przyniósł olbrzymią [illegible] prawę wyników estońskich. Estoń- [illegible] cy w strzelaniu małokalibrowem [illegible] gnęli 11162 pkt. wobec 11,125 pkt. [illegible] yskanych przez Finnów. Zespoły obu państw liczyły po 20 zawodników. Za podstawę oceny służył rezultat łączny całego zespołu. Każdy strzelec oddał 60 strzałów na odległość 50 metrów. Średni wynik Estończyka wyniósł 558 pkt., Finna 556, oba wyniki kwalifikujące się do najlepszej klasy międzynarodowej.

W strzelaniu z karabinu wojskowego, 60 strzałów na odległość 300 metrów, zwyciężyli Finnowie z różnicą zaledwie trzech punktów: Finlandja 10,494 pkt., Estonja 10,491 pkt.

List z Palestyny
Bieg sztafetowy przez ulice miasta

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Tel-Aviv, 3.9.35.

Uliczny bieg sztafetowy, na ulicach Tel-Avivu zgromadził dziesiątki tysięcy widzów. Bieg ten rozgrywany jest rok rocznie, o puhar zmarłego członka tutejszej Makabi — Kupfersteјna. Trasa biegu obejmowała 5.050 mtr. i biegła poprzez najważniejsze ulice miasta.

Start i meta odbyły się przed gmachem opery na ul. Alenby. Do biegu stanęło około 15 drużyn — po ośmiu zawodników. Bieg powyższy wygrała drużyna Makabi Tel-Aviv po zaciętej walce z ekipą „Afid". Trzecie miejsce zajęła Makabi (Hajfa). Na dalszych miejscach uplasowała się Makabi Hacair, Barkochba (Jerozolima) i t. d.

Zawodnicy polscy, zgrupowani w tutejszym Hapoelu, nie wzięli udziału w biegu, gdyż wszyscy przebywają teraz na obozie sportowym urządzonym przez Centralę Hapoelu.

Start byłby przyniósł im zwycięstwo.

●

Od szeregu tygodni nurtuje już myśl utworzenia na terenie Palestyny — towarzyskiego klubu sportowców z Polski. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie, na którem zebrało się około 80-ciu sportowców z Polski. Zebraniu przewodniczył prezes Makabi warszawskiej dr. B. Ferber. Niewątpliwie zebranie skończyłoby się z dodatnim rezultatem, gdyby nie zła taktyka niektórych organizatorów, którzy do komisji tymczasowej zaproponowali ludzi, którzy w Polsce dawno już utracili swój kredyt jako pracownicy klubowi. W rezultacie doszło do zerwania zgromadzenia. Oczywiście że większość zebrania dostatecznie oceniła tricki organizatorów i zapowiedziała zwołanie ponownego zebrania, by stworzyć tą niezbędną organizację i pozbyć się niepotrzebnych opiekunów.

●

W najbliższym czasie projektowane jest w Tel-Avivie, urządzenie wielkiego meczu bokserskiego między zespołami Makabi i policji angielskiej. Przygotowania do tego meczu są w pełnym toku. Na mecz ten wystawionych będzie dwu zawodników z Polski; Birenbaum i Binder, którzy wykazują ostatnio doskonałą formę i są jednymi z najlepszych bokserów w tutejszej Makabi.

●

W tym tygodniu zakończony został czterotygodniowy obóz centralny Hapoelu. Na obozie tym głównymi instruktorami byli sportowcy z Polski; a mianowicie: Pumpjański — absolwent CIWF-u, Majorczyk, Wulc, Prusak i inni.

Jak więc widzimy b. makabeusze z Polski nietylko czynni są jako sportowcy ale także jako nauczyciele.

Aleksander Aleksandrowicz

Jak powstał Wimbledon
i jak dzisiaj prosperuje

Przed 60 laty w Anglji wybuchł nieomal skandal, gdy się dowiedziano, że All England Croquet Club zapłacił 25 funtów za wprowadzenie tenisu do Wimbledonu.

Oburzenie członków klubu trudno zrozumieć dziś, gdy za same bilety wstępu wpływa do kas tysiące funtów. Ale przed pół wiekiem była to suma znaczna zwłaszcza, że aktywa klubu wynosiły 1 szyling 10 pensów.

Dzisiejszy Wimbledon powstał przed 13 laty kosztem 5 miljonów złotych, od tego czasu co roku przeprowadzane są nowe, olbrzymie inwestycje. Każdy dzień turnieju o mistrzostwo Anglji kosztuje 10.000 złotych. Utrzymanie placów pochłania też znaczne sumy. Skąd wzięto na to pieniądze?

All England Club jest czemś w rodzaju towarzystwa akcyjnego, ale towarzystwa oryginalnego. Może liczyć tylko 350 członków, w tem 35 pań. Przywilejem członków jest nietylko miejsce w specjalnej loży ale i prawo do nabycia dwu biletów extra. A jeśli się zważy, że rokrocznie trzeba odsyłać koło półtora miljona złotych amatorom biletów, których już niema, jest to przywilej dość znaczny.

1050 biletów otrzymują członkowie. A resztą? Istnieją jeszcze dwie kategorje „akcjonarjuszy": posiadacze skryptów dłużnych klubu — 400 kategorji A i 1600 kat. B. Skrypty owe wydano przed laty dla zdobycia finansów na budowę Wimbledonu. Opiewają one na sumę 50 funtów. Kategorja B dłużników nie otrzymuje żadnych procentów — tylko bilet roczny. Kategorja A — dostaje 7 proc. dywidendy i ma prawo kupić jeden bilet.

W roku 1947 dłużnicy Wimbledonu zostaną spłaceni. Mogliby być spłaceni już teraz — ale nie chcą. Prawo do zakupu biletów jest zbyt cenne, mimo słonej ceny — koło 200 zł. Ale kto przejrzy w przededniu Wimbledonu ogłoszenia w „Times" (akcjonarjusze bez skrupułów w ten sposób paskują biletami) ten zobaczy, że cena ich wzrasta czterokrotnie. (przed paroma laty bilet kosztował nawet koło 1500 zł.).

Dochody klubu?

Z bilansu związku wynika że zarabiał na Wimbledonie co rok 12—15.000 funtów, przyczem partycypował tylko w 50 proc. w dochodach. Teraz do kas Związku płynie cały dochód, ale musi on utrzymywać urządzenia. Dotychczas koszty budowy i inwestycyj corocznych wyniosły koło 200.000 funtów. Pozatem na koncie bankowym figuruje 10.000 funtów.

Przed 60 laty inwestowano 25 funtów, dziś wartość bilansowa wynosi 250.000 funtów, a wartość rzeczywista koło 2 miljonów. Nieźle!

NARESZCIE GRAJĄ W FOREST HILL

Turniej o mistrzostwo Ameryki w Forest Hill po parodniowej przerwie spowodu deszczu posunięty został w sobotę poważnie naprzód. Wśród panów rozegrano ósemki finałów i niektóre ćwierćfinały. Allison wygrał dokończenie meczu z Mako zdobywając brakującego seta 7:5. Następny jego przeciwnik Maier skapitulował bez poważniejszego oporu 2:6, 4:6, 4:6.

Budge pokonał van Ryna dzięki lepszej długości piłek z głębi kortu. Van Ryn szukał ratunku przy siatce, ale woleiom jego brak było siły kończącej, prowadził on w trzecim secie trzykrotnie. Wynik 8:6, 6:4, 8:6. Wood pokonał Mc Diarmita 6:2, 6:3, 4:6, 6:1.

Mangin pobił Menzla 6:1, 9:7, 6:2. Czech grał źle w pierwszym secie, w drugim prowadził już 6:5, ale regularny Amerykanin odrobił stracony teren i tak zmęczył plasinglem Czecha, że trzeciego seta oddał bez walki, popełniając liczne dublefaulty.

Perry po zaciętej walce pobił Shieldsa 6:4, 4:6, 8:6, 6:0 i spotka się w półfinale z Allisonem. Wśród pań do półfinałów doszły Jacobs bijąc Angielkę Dearman 6:2, 6:1, King bijąc Wolff w-o, Fabyan bijąc Angielkę James 7:5, 3:7, 6:4 i Stammers. W półfinałach Jacobs wygrał z King, a Fabyan ze Stammers.

13-15. IX.
Zagrzeb - Warszawa
na kortach tenisowych Legji

Przyjazd tenisistów jugosłowiańskich nastąpił we wtorek w południe w zapowiedzianym składzie, to jest: Pallada, Kukuljevic, Mitic. Puncec nie mógł przyjechać, gdyż ma naderwane ścięgno.

Kukuljevic jest kapitanem drużyny i on udziela nam garść informacji. Mówi on z dużą dozą optymizmu, a nawet entuzjazmu o młodym Miticu. Zdaniem Kukuljevica, Mitic, który ma zaledwie 17 lat i jest jeszcze w szkole, ma zadatki na światowego gracza. Ma on wielką żywość uderzenia i ładny styl. Brak mu naturalnie rutyny i twardości.

Mitic oczywiście w singlach nie wystąpi, jest on przewidziany jako partner Kukuljevica w dublu. Zresztą koncepcja ta jest uzależniona od wyniku pierwszego dnia spotkania. Tak czy inaczej, jeśli Mitic nie będzie miał okazji wykazania swych walorów w ramach meczu, to Kukuljevic będzie się starał, aby mógł on rozegrać mecz pokazowy.

Mitic zwrócił na siebie uwagę zwycięstwem w Bledzie nad Caską. Zdobył on również w tym roku mistrzostwo juniorów.

Naogół Jugosłowianie są bardzo zadowoleni z tegorocznego sezonu. Uważają, że Pallada odniósł prawdziwy sukces w Wimbledonie, a przegrywał jedynie z ekstraklasą, jak Crawfordem (Paryż), Perrym (Londyn) i Henklem (Hamburg).

Pozatem Pallada zalicza do swych największych sukcesów zeszłoroczne zwycięstwo nad Palmierim i tegoroczne nad Metaxą.

Co do wyniku meczu, goście wyrażają opinję, że spotkanie powinno być otwarte i bynajmniej nie spodziewają się lekkiego zwycięstwa.

Okazuje się, że Jugosłowianie mają cały przyszły tydzień wolny i chętnie mogą jeszcze rozegrać jakieś mecze na naszej prowincji.

We wtorek goście odpoczywali. W środę rano zwiedzali C. I. W. F. i dopiero w godzinach popołudniowych rozpoczęli trening.

Trzeba jeszcze przypomnieć, że zarówno Pallada jak i Kukuljevic grają lewą ręką.

Spotkanie polsko - jugosłowiańskie rozegrane zostanie ostatecznie w ramach meczu Legja — Zagrzeb. Barw polskich bronić będą Tłoczyński i Wittman w singlu i Wittman, Majewski w dublu. W sobotę, po grze podwójnej odbędzie się mecz pokazowy Jędrzejowska — Spychała.

*

Tarłowski poważnie zachorował i w tym sezonie już więcej nie będzie grać w tenisa. Wobec tego skład drużyny polskiej na mecz z Węgrami musi ulec zmianie. Oczywiście i wyjazd Tarłowskiego do Meranu nie będzie mógł dojść do skutku.

Popławski podczas meczu ze Spychałą w Łodzi nastąpił tak nieszczęśliwie na piłkę, że skręcił nogę w kostce. Wobec powyższego nie będzie mógł grać debla z Jugosłowianami. Zastąpi go Majewski, który stworzy parę z Wittmannem.

Jerzy Stolarow trenuje obecnie na kortach Legji.

Nawet w finale walkover
Fatalny turniej o mistrzostwo Łodzi

Finał jubileuszowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi wypadł kompromitująco. Tytuł mistrza Łodzi zdobył bez gry Wittman, który bez gry zakwalifikował się do ćwierćfinału, a następnie bez gry minął półfinał, aby wreszcie bez gry zdobyć pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Łodzi.

Jak już donosiliśmy, w półfinale skreczował Planner, który nie mógł się doczekać pogody. Wittman czekał więc na zwycięzcę spotkania półfinałowego górnej połówki Popławski — Spychała.

Gra ta została w niedzielę przerwana przy stanie 6:3 i 1:6. Trzeci decydujący set odbył się w poniedziałek w dwóch ratach. Spychała prowadził 3:1, następnie gra została przerwana spowodu deszczu, a po wznowieniu jej Spychała zdobył dalsze trzy gemy.

Do finału doszli: Spychała i Wittman, niestety na rozegranie tej gry nie było już czasu. Spychała uznając wyższość Wittmana oddał mu pierwszą nagrodę bez gry.

Finał gry pojedyńczej, jak było do przewidzenia, wygrała Niemka Sander, bijąc Crammer - Johnową 6:1, 6:3 i zatrzymując tytuł mistrzowski i na rok bieżący.

Konkurencja podwójna panów była skrócona. Wittman i Popławski bez trudu znaleźli się w finale, gdzie zwyciężyli parę warszawsko-łódzką Księżopolski, Grohman 7:5, 6:1, 6:4.

W grze mieszanej para Matuszewska, Spychała pokonała parę Osserowa, Księżopolski 6:1, 6:2, ulegając jednak parze Johnowa, Wittman 0:6, 1:6. Finał do którego zakwalifikowały się pary Sander, Popławski i Johnowa, Wittman nie został rozegrany i drogą losowania pierwsza nagroda przypadła w udziale parze łódzko-warszawskiej.

Wima organizuje jeszcze w r. b. turniej tenisowy o charakterze ogólnopolskim i stara się o sprowadzenie do Łodzi czołowej pierwszej klasy.

„Dziesięciu najlepszych tenisistów łódzkich", pod taką nazwą organizuje Union Touring turniej dostępny dla wszystkich łodzian. Turniej rozpoczyna się w nadchodzący piątek i potrwa do niedzieli włącznie.

Łódź — Kalisz — Łódź, wyścig szosowy w konkurencji indywidualnej i zespołowej o nagrodę „Expressu Ilustrowanego" odbędzie się w konkurencji ogólnopolskiej i będzie ostatnią, największą imprezą bogatego sezonu. Dystans 231 klm. Data 29 września. Start i meta w Łodzi, półmetek w Kaliszu.

Hazenistki Jugosławji w Polsce

Dwa kondycyjne obozy naszych reprezentacyjnych zawodniczek, jeden w maju, a drugi bezpośrednio przed meczem zrobiły swoje.

To nic dziwnego, że drużyna nasza wykazała na meczu niedzielnym doskonałe zgranie, poprawną technikę, szybkość i strzały, których jedyną wadą był brak celności.

Niewątpliwie na czoło obu zespołów wysunęły się skrzydłowe Bernik (Jugosławja) i Glazewska (Polska), zdobywczynie bramek dla swych barw. Pierwsza, mimo wielkiej tuszy, była niezwykle szybka, każdy jej wypad nosił w sobie zarodek bramki. Druga zaś wykazała świetną kondycję fizyczną, dobry drybling oraz niezwykle silny strzał, przed którym bramkarka Jugosławji musiała trzykrotnie skapitulować. Polce można jedynie zarzucić zbytnią skłonność do gry indywidualnej.

Jej partnerki z ataku, Polomska i Gruszczyńska również wypadły b. dobrze, ale tu znów zawodziły strzały. W pomocy wypadła doskonale gra Filipiakówny, która całkowicie unieszkodliwiła Tomjenović. Wiszniewska wypadła stosunkowo słabiej, gdyż grała zbyt miękko i niezdecydowanie. Obrończyni, Olczakówna, dobra, ale niepotrzebnie zwlekała z oddawaniem piłki. Bramkarka Stefańska, obok dobrych momentów miała kilka niepewnych chwytów, które wprowadzały niepokój pod bramką. Trzeci gol można zaliczyć na jej konto.

Spotkanie było prowadzone w b. szybkiem tempie i trzymało widza w ciągłem napięciu. O ile pierwsza połowa była zupełnie wyrównana, to druga toczyła się już pod znakiem wyraźnej przewagi Polek, które niestety nie umiały znaleźć drogi do bramki jugosłowiańskiej, czy to na skutek niecelności czy doskonałej obrony Cimperman.

Naogół wynik remisowy byłby najodpowiedniejszym odzwierciedleniem istotnego układu sił obu drużyn. Sędzia zawodów, p. Lipiński, poza przyznaniem ostatniej decydującej o porażce bramki, uzyskanej z wyraźnego faulu Bernik na Wiszniewskiej, w zupełności zadowolił.

ZAGRZEB — WARSZAWA.

W czwartek, dnia 12 września o g. 16 min. 45 odbędzie się na stadjonie Wojska Polskiego spotkanie międzynarodowe hazeny Zagrzeb — Warszawa. Po stronie jugosłowiańskiej wystąpi skład identyczny z reprezentacją państwową, która pokonała Polskę 4:3.

WOZGS ustalił skład Warszawy w sposób następujący: Stefańska (AZS), rezerwa Mazurówna (Cracovia); obrona: Wiewiórska (Polonia); pomoc: Olczakówna, Duchówna (Polonia) ewentualnie Wiszniewska (AZS); atak: Wenclówna I (Skra), Szmidówna, Kawecka oraz rezerwowa Olesińska (wszystkie z Polonii).

Białystok, 10.9. Tel. wł. Mecz hazeny Zagrzeb — Białystok zgromadził koło 800 osób i zakończył się druzgocącem zwycięstwem Jugosłowianek w stosunku 20:2 (10:0). W barwach Białegostoku grały same młode utalentowane, ale nierutynowane zawodniczki, spośród których wyróżniła się lewoskrzydłowa. Sędzia meczu p. Czuwaj w drugiej połowie wyraźnie usiłował przeszkodzić swym rodaczkom w strzeleniu większej ilości bramek. Gole dla Zagrzebia strzeliły Bernic (14) i Tomjonovic (6), dla Białegostoku — Danutówna.

Opoka polskiej hazeny — Łódź, oczekuje z niecierpliwością dwóch spotkań Zagrzeb — Łódź, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i w niedzielę. Dwa mecze reprezentacyjne zmniejszają, rzecz zrozumiała, zainteresowanie i ciekawiej wypadłoby, gdyby pierwszego dnia z reprezentacją Jugosławji grała mistrzowska drużyna Polski IKP., a drugiego dnia wybrania siódemka Łodzi. Wobec tego, że niedzielne spotkanie międzymiastowe odbędzie się na przedmeczu piłkarskim Łotwa — Polska, a więc na oczach kilkunastu tysięcy widzów, mecz sobotni traci zupełnie na znaczeniu.

Królewiec na jubileuszu w Grudziądzu
Dwa międzynarodowe mecze piłkarzy i bokserów pomorskich

Z okazji jubileuszu 10-ciolecia sprowadził Grudziądzki K. S. doborowy zespół Prussja — Samland z Królewca. Drużyna piłki nożnej gości zdobyła narazie tytuł mistrza Okręgu Gdańsk - Królewiec, poczem rozegra finałowe spotkanie z mistrzem grupy prowincjonalnej Olsztyn — Insterburg. Pięściarze są drużynowem mistrzem Prus Wschodnich. Jak wykazały sobotnie spotkania, górują Niemcy tak w piłce nożnej jak i w boksie.

Piłkarze jubilata, po niecomal trzymiesięcznej przerwie przymusowej (za pobicie sędziego), stanęli na boisku zbyt „wypoczęci". Ongiś świetna drużyna pięściarska G. K. S.-u składa się obecnie tylko z Krzemińskiego i Kwiatkowskiego; pozostali są dopiero początkującemi bokserami. W dodatku Wezner odbywa służbę wojskową i zmuszony jest startować w tut. W. K. S., a identycznie przedstawiała się sprawa z Krzemińskim, który jednak w tych dniach przechodzi do rezerwy.

Oświadczył on naszemu korespondentowi, że po otrzymaniu przyobiecanej posady pozostanie wierny swym barwom klubowym, mimo tego, że Skoda daje mu lepsze warunki zawodowe.

G. K. S., który opierał się finansowo i administracyjnie o fabrykę Pepege, która jest unieruchomiona, poważnie podupadł, ponieważ zawodnicy nie mają zabezpieczonego bytu, a temsamem opuszczają szeregi swego macierzystego klubu, jak Czorlek i Kozłowski.

Grę rozpoczynają gospodarze, a piłka rusza zaraz na lewe skrzydło, z którego centruje Szlagowski a Nawrocki R. uzyskuje piękną główką prowadzenie. Po dziesięciu minutach uwidacznia się przewaga techniczna Niemców, przyczem środkowy ataku podaje na lewe skrzydło, podanie wykorzystuje Rieman i strzela bramkarzowi między nogami. Przeciwnicy lepiej startują do piłki i podają celowo. Kilka doskonałych pozycyj podbramkowych nie wykorzystuje atak grudziądzan, któremu brak potencji strzałowej. Z podania lewoskrzydłowego, które zamienia Seier na bramkę, uzyskują goście prowadzenie.

Po przerwie gra opada na tempie i staje się wyrównaną, chociaż chwilami przeważają Niemcy. W 5-tej minucie pada trzecia bramka wskutek nieporozumienia obrońcy z bramkarzem. Pod koniec zawodów naciskają miejscowi, ale dobrze dysponowane trio obronne likwiduje wszelkie ataki. Sędziował bardzo objektywnie p. prof. Obst.

Wieczorem po przywitaniu i odegraniu hymnów narodowych stoczyli pięściarze ośm walk, których wyniki są następujące: waga musza: Kwiatkowski (GKS) stoczył z Mixem (Prussja) najpiękniejszą walkę wieczoru, wykazując we wszystkich starciach swą przewagę techniczną. Faust (Prussja) traci dwa punkty wskutek nadwagi. W walce towarzyskiej atakuje przez cały czas Niemiec i zdobywa punkt za punktem. Janikowski (GKS) jest jeszcze bardzo prymitywny i przyjmuje wszystkie proste, któremi gość się chętnie posługuje. W piórkowej nokautuje w pierwszem kole Krzemiński I (GKS) Szymańskiego (Prussja), który z uderzeniem gongu rzucił się na niego z furją. Klos (Prussja), reprezentant i mistrz Prus Wschodnich wypunktował nieznacznie Krzemińskiego II (GKS), który uderzał często bezplanowo i wyczerpał się. Waga półśrednia przyniosła jubilatom dalszą utratę dwóch punktów, ponieważ początkujący pięściarz Szumiłowski (GKS) przegrywa przez techniczny nokaut z Preussem (Prussja) średnia: Stinski (Prussja) atakuje bardziej celowo od Skalnego (GKS). Kilka silnych ciosów oszałamia grudziądzanina, a sędzia ringowy ogłasza w trzeciem kole techniczny nokaut. Sztube (GKS) poddał się Borowskiemu (Prussja) w drugiej rundzie, wykazując kompletny brak treningu. W wadze ciężkiej: Manunat (Prussja) znacznie silniejszy fizycznie (105 kg.) przechodzi do skutecznego ataku, podczas którego rozpaczliwie broni się Kuchnowski (GKS). Rozgrzewa się on pod koniec koła i odwzajemnia się skutecznie. W drugiem starciu są obaj wyczerpani a gość silnie krwawi, jednak znaczną przewagę posiada gospodarz. Pod koniec tejże rundy nadziewa się on na przedramię przeciwnika i przegrywa przez nokaut. Sędziował dobrze w ringu por. Koprowski.

●

Drugie spotkanie w ramach uroczystości 10-ciolecia Grudziądzkiego Klubu Sportowego przyniosło dalsze zwycięstwo gościom z Królewca. Wystąpili oni z czterema graczami nowemi, którzy wskutek trudności urlopowych, przyjechali dopiero w sobotę wieczorem.

Od rozpoczęcia gry Niemcy przechodzą do ataku. W ciągu dziesięciu minut strzelają oni trzy bramki, zdobyte przez środkowego napastnika Seiera. Gospodarze coraz częściej podprowadzają piłkę pod bramkę gości i Dawczyński wykorzystuje odpowiednią chwilę i strzela mimo pięknej robinsonady Niemca pierwszą bramkę dla swych barw. Niemcy nadal przeważają i coraz silniej bombardują bramkę. Jeden z strzałów wybija nogą bramkarz, Mor łapie piłkę i strzela nieuchronnie czwarty punkt. Karnego nie wykorzystuje GKS.

Po przerwie naciskają nadal Niemcy, którzy technicznie są znacznie lepsi, ale nie wykorzystują oni licznych sytuacyj podbramkowych. Mimo trzymiesięcznego zakazu gry za zaszły incydent na boisku kilku domorosłych „kibiców" wyrwało się z okrzykami „sędzia - kalosz", na co słusznie zareagował prof. Obst, opuszczając natychmiast boisko. Prowadził on bardzo dobrze sobotnie i niedzielne zawody, tłumiąc wszystkie ekscesy w zarodku. Miejsce jego zajął p. Brauze, którego decyzje były często niepewne, gra była chwilami brutalna. GKS zrywa się do finiszu i przeważa w polu. Centrę R. Nawrockiego wykorzystuje Maliszewski i kieruje piłkę do bramki. Niestety dalsze ataki gospodarzy pozostają bez skutku wskutek dobrej gry obrony i bramkarza. Pod koniec zrywają się Niemcy, ale wynik zawodów pozostaje bez zmiany.

W przerwie zawodów odbył się bieg na 3 klm. o puhar przechodni GKS-u, który wygrał Neubauer (SCG) w 9.56.5 min., 2) Więckowski Br. czas 10.00.8 min. Publiczności 2000 osób.

Wieczorne spotkania pięściarskie zapowiadały się bardziej interesująco, ponieważ drużyna GKS-u została wzmocniona Weznerem i Wroszem. W wadze muszej zwyciężył przez techniczny nokaut w drugiem starciu Kwiatkowski (GKS) Mixa (PS). W koguciej spotkał się Krzemieński I (GKS) z Faustem (PS), który posiadał poważną nadwagę (60 kg). W wszystkich rundach Polak ma silną przewagę. Krzemiński II (GKS) sprawił miłą niespodziankę w wadze piórkowej, zmuszając Szymańskiego do poddania się pod koniec pierwszej rundy. Klos (PS) wypunktował Wieckiego (GKS) w wadze lekkiej. Nowicjusz Trzybiński (GKS), waga półśrednia, przegrywa w trzeciem starciu przez k. o. z Preussem (PS). Wrosz (GKS) odniósł zwycięstwo punktowe nad Stińskim (PS) w wadze średniej, zawdzięczając to pięknemu finiszowi w trzeciej rundzie. W półciężkiej zwyciężył Wezner (GKS) Borowskiego (PS) przez k. o. w drugiem starciu, górując znacznie nad przeciwnikiem. Lutobarski (GKS) zwyciężył nadspodziewanie w wadze ciężkiej Mallunata (PS) w trzeciej rundzie przez nokaut.

Wynik końcowy 12:4 był rehabilitacją za sobotnią klęskę.

A. Pelski.

Mistrzostwa Marynarki Wojennej rozegrane w Pińsku w piłce nożnej i grach sportowych przyniosły po raz trzeci zwycięstwo w ogólnej punktacji zespołom Floty Rzecznej (Pińsk). W piłce nożnej pobiła ona Flotę (Gdynia) w stosunku 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Bator (dawny gracz Garbarni), Józefow, Tymosławski. W koszykówce jak i grach również Flota Rzeczna (Pińsk) zdobyła pierwsze miejsce.

W mistrzostwach tegorocznych wzięły udział następujące zespoły: Flotylla Rzeczna (Pińsk), Flota (Gdynia), Morski Dyon Lotniczy (Puck), Morski Dyon Artylerji Przeciwlotniczej (Wejherowo).

Z całego kraju

ZGIERZ. I. K. P. (Łódź) — Sokół 5:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo łodzian. Bramki zdobyli: Jaroszczak (3), Osiecki i Krening. Na wyróżnienie zasługuje Płóciennik z I. K. P. i Mamiński z Sokoła. Sędzia p. Stępień bardzo dobry. Przybyłowianka II — Sokół II 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: Lewandowski dla Przybyłowianki i Buczyński dla Sokoła.

SANDOMIERZ. Siatkówka i koszykówka. Strzelec (Tarnobrzeg) — Junak 2:0 (15:4, 15:4), 25:2 (14:0). Sędzia p. Kracon.

DĘBLIN. WKS (Dęblin) — Strzelec (Radom) 3:0 — mecz tow. Benjaminek klasy A podokręgu Radomskiego wobec silnego zespołu W. K. S-u wypadł dość słabo. Najlepszą formacją u gości była obrona oraz bramkarz. W drużynie gospodarzy dobrze grał atak, jednak zbyt mało posiadał decyzji strzałowej. Pomoc również zadowoliła. Obrona nie była zatrudniona. Bramki zdobyli: Niemiec 2 i Krawczyk 1. Zawody na 25 min. przed końcem przerwano spowodu ulewnego deszczu. Sędziował sprawnie p. Olszewski z Lublina.

STAROGARD. S. K. S. — Gedania (Liga Rezerwa) 4:3 (3:1). Bramki zdobyli dla S. K. S.: Olejnik (2), Derda i Kaizer; dla Gedanii: Tischbein (3). Widzów 1000. Sędziował p. Klein. S. K. S. junjorzy — Strzelec II (Starogard) 2:1. Sędziował p. Szarmach.

BORYSŁAW. Czarni (Lwów) — Kadima 4:2. Czarni w reprezent. składzie odnieśli zasłużone zwycięstwo nad słabo grającym Kadmahem. Bramki strzelili dla Czarnych Niemiec 2, Jurkowski i samobójcza, dla Kadmahu Okerman 2 w tem jedna strzelona ręką. Sędzia p. Guilhoffer słaby. Tur — Biali 1:0. Decydujące zawody o mistrz. kl. B. zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Turu dla którego zdobył jedyną bramkę Koch. Sędziował p. Matuszewski.

KOWEL. Two Gimn. Sokół w Kowlu zorganizowało bieg kolarski sztafetowy na trasie 60 klm. Na starcie stanęły... 2 drużyny organizatorów. Zwyciężyła drużyna w składzie: Pogarełow, Klimowski, Dąbrowski, Anatol i Dąbrowski Mieczysław pokrywając trasę w czasie 2.13.30. Najlepszy czas na swym 15 kl. odcinku uzyskał Dąbrowski M. 24,45. Organizacja słaba, zainteresowanie jeszcze słabsze. T. Ł.

Strzelec (Kowel) — PKS (Zdołbunów) 3:0. Spowodu nieprzybycia drużyny zdołbunowskiej, sędzia prof. Bączkowski odgwizdał w. o.

LUBARTÓW. Plage - Laśkiewicz (Lublin) — Barkochba 3:1 (1:0). Wyróżnił się u zwycięzców Kamiński.

ZAMOŚĆ. Team Klubów Żydowskich — K.S. Maraton 2:3. Gra stała na niskim poziomie. Barmki dla teamu zdobył Szwarcbir. Sędziował p. Machlarz. Boisko przedstawiało jedną wielką kałużę.

RADOM. Mecz RKS — KS Proch (Pionki) został odwołany.

Dzięki inicjatywie nowego komendanta ośrodka PW i WF por. Świerczyńskiego została zorganizowana poradnia sportowo - lekarska. Na okres dwutygodniowy przyjechał do Radomia trener objazdowy PZPN p. Stefan Sell z Poznania (b. piłkarz Warty) celem przeprowadzenia kursów piłkarskich dla junjorów, zaawansowanych i przodowników. Dziwić się należy, że na pierwsze zebranie organizacyjne zgłosili się tylko zawodnicy RKS, „Czarnych" i Nordyji (jeden gracz). Dnia 15 b. m. rozegrane zostaną w Lublinie zawody rewanżowe Radom — Lublin. Spowodu słabego stanu zdrowia zwolniony został ze stanowiska przew. W.G i D. p. Wierczyński. Przewodniczącym jest obecnie p. inż. M. Rozenberg. KS Granat — Czarni 3:1 (1:1). Mecz o mistrzostwo kl. A.

OSTROWIEC KIELECKI. Bokserzy KSZO przygotowują się do drużynowych mistrz. bokserskich. Pierwszy mecz odbędzie się 29 września b. r. w Kielcach z WKS-em. Treningi prowadzi były mistrz Warszawy w. muszej Mieczysław Wojsławski.

Dobrze rozwijająca się sekcja piłkarska ZTOS Makabi Ostrowiec, po ustąpieniu z prezesostwa p. M. Altermana nie daje o sobie znaku życia.

OTWOCK. Danuta (Gocławek) — Wicher 5:1 (1:0). Mecz o mistrzostwo kl. C. Bramki dla Danuty: Adamski 2, Bąkowski, Sztumpke i Osin, dla Wichru Kamiński. OKS II — Wulkan I 5:0 (1:0). Bramki strzelili: Wojdasiewicz 2, Fremich, Żelazko i Petrykowski.

BRZEŚĆ n B. Zawody piłkarskie między reprezentacją drużyn żydowskich a reprezentacją klubów brzeskich dał wynik następujący. W pierwszym dniu Team żydowski pokonał reprezentację Brześcia 3:1. Żydzi dobrze czuli się na deszczu i wygrali zasłużenie. Na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje Goldszmid i Omeliński, u pokonanych Karpowicz i Dacewicz I. Sędziował dobrze por. Bidas.

W drugim dniu reprezentacja Brześcia pokonała żydowską reprezentację 8:2, górując cały czas nad przeciwnikiem. Na wyróżnienie zasługuje w tym dniu Stankiewicz — strzelec 4 bramek, oraz Czerwiński w bramce. Sędziował dobrze p. Itocki.

II Reprezentacja Brześcia pokonała reprezentację Białej Podlaskiej 5:0. Wyróżnili się Snopek, Zebaczyński i Drabik.

W zawodach K. P. W. senjorów I-sze miejsce w siatkówce zajęła drużyna K. P. W. Brześć Centr.

GRÓJEC. K. S. Jutrzenka — T. G. Sokół 1:1 (1:0). Bramkę dla Sokoła Zakrzewski, dla Jutrzenki Bitter. Sędziował p. Woźnick dobrze.

T. G. Sokół (Grójec) — K. S. M. (Warka) 6:2 (1:0). Bramki dla Sokoła: Nowicki 3, Zakrzewski, Katana i Zakrzewski. Sędziował p. Łetowski nieźle.

SIEMIANOWICE — ŚL. W meczu mistrzowskim szczypiorniaka, KS. Chorzów pobił niespodziewanie PZP. 6:2 (3:1). Chorzowianie mają obecnie znów największe szanse na zdobycie tytułu mistrza Śląska. (hr)

RYBNIK. TS. „20" — Pocztowe PW. Katowice 1:1 (1:0). Mecz przyjacielski 2 x 30 min. W przedmeczu rezerwa TS. 20 pokonała I. K. S. Żory 8:0. (hr)

Warszawa — Śląsk — mecz bokserski rozegrany zostanie 1 listopada w Katowicach.

Lublin

LUBLIN. Mecze o mistrzostwo klasy B Makabi (Chełm) — Ireński K. S. 1:0. Sędzia p. Heidrich. Również drugi mecz z Gwiazdą wygrała Makkabi w stosunku 3:2. Wskutek zamknięcia boiska w Chełmie przez 7 P. P. Leg. drużyny chełmskie zmuszone są rozgrywać wszystkie mecze — w innych miastach.

Mistrzostwa sztafetowe OZLA dały następujące wyniki: 4x100, Klub Sportowy Z. S. 49.8, w składzie Kieszczyński, Chromcewicz, Grabowski, Olszyński; 3x1000 — PKS, 9:26.7, w składzie: Markiewicz, Zaleski, Matyjaszczyk; 4x400 — PKS. 4:04.4, w składzie: Wązrocki, Laskowski, Jędrzejewski, Goździk; 400, 300, 200, 100 — Klub Sportowy Z. S. 2:23.7, w składzie: Repelewski, Pęczalski, Olszyński, Kiszczyński; 100, 200, 400, 800 — PKS. 4:02.2, w składzie: Markiewicz, Goździk, Jędrzejewski, Gorczyński.

Mecz piłkarski reprezentacja miasta — Team Hakoah — Hapoel przyniósł zwycięstwo reprezentacji w stosunku 3:2.

Reprezentacyjny zespół pięściarski miasta, który wystąpi przeciwko Poznaniowi w dniu 15 b. m. przedstawia się od wagi papierowej do półciężkiej następująco: Bersztel (Hakoah), Maciejewski, Kalita II. (Plage), Bończoszek (PKS), Rozenman (Hakoah), Wójcicki (KSZS), Urban (PKS), Łuka (PKS). Bokserów pilnie przygotowuje trener Matuszewski.

Tarnów

Repr. Tarnowa, składająca się z 9-ciu graczy Tarnowii i 2 -ch z Metalu, sprawiła znów niemiłego figla na własnym gruncie swoim zwolennikom. Goście z Przemyśla, mimo że nieprzyjechali w najsilniejszym składzie, odnieśli, dzięki swojej wielkiej pracowitości i ambicji, zwycięstwo, chociaż tarnowianie już po przerwie prowadzili 3:1.

Do przerwy gra żywa z przewagą Tarnowa, którzy w tym okresie zdobywają dwie najpiękniejsze bramki przez Krawczyka. Trzeci punkt dla barw Tarnowa uzyskał Baj z podania Krawczyka. Dla Przemyśla bramki zdobyli Dmytryszyn 2, Klein i Turko. Sędzia p. Honig.

NOWY SĄCZ. W siatkówce i koszykówce zwyciężyli Absolwenci po bardzo ciężkiej i emocjonującej grze reprezentację szkół średnich. Siatkówka 2:1. Koszykówka 17:15.

KROŚCIENKO. Rozegrane w dniach 7 i 8 b. m. zawody lekkoatletyczne z udziałem Denecki z Krosna, cieszyły się dużem zainteresowaniem. Przerzucenie lekkoatletyki na wieś jest doskonałą propagandą. Wyniki były następujące. Panowie: 100 m., 400m. i skok w dal, Denecka 11'3 sek., 52.6 sek. i 6.07 m.; W wyż i tyczka: Osiński (Kamieniec) 1.50 m. i 260 m. 800 m.; Maj 2.25 m., oszczep i dysk: Wrona 31.60 m. i 28.41 m., kula Wrona: 9.79 przed Deneką 9.78m.

Panie 100 m. skok w dal i kula: Ciskówna 13.8 sek. 4.27 m. i 8.70 m., w wyż: Orzechówna 1.27 m.

DINOL płyn — przy poceniu pach
proszek - przy poceniu nóg **od POTU**

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 19)

ROZDZIAŁ IV

Życie ma to do siebie — że płynie. Jankowski zastanawiał się nieraz nad takiemi prostemi sprawami. Dopiero co wybierał się z Barracas, dopiero jechał do Polski, dopiero wybrano go na prezesa KS. Piast, a już... Ba! Wszystko można nazwać „dopiero co", pojedynek z Zamorrą też był przecie nie tak dawno... Tak. A teraz Polska, polskie piłkarstwo, KS. Piast.

Piłkarstwo. Któregoś dnia, po kilku koniakach, Bajc opowiedział mu swoją historję o Zosi i poruczniku Kartaczu. Nastrój. Wypili wtedy bruderszaft. Klepiąc w ramię wzruszonego opowiadaniem Bajca, Jankowski uprzytomnił sobie, że w jego życiu nie zdarzyła się nigdy tego rodzaju przygoda... Nie przychodziło mu do głowy coś takiego. Najwpierw nędza, walka pazurami o kęs chleba, potem, w Argentynie, już spokój o żarcie, ale znów sport. Piłkarstwo. Długie, długie godziny i dni zaprawy, doskonalenie się, doprowadzanie nerwów i mięśni do szczytu sprawności... W przerwach studja, gimnastyka mózgu — do wszystkiego sportowe podejście. I dlatego nie było Zoś, przynajmniej jako historji, jako przeżycia. Były i zostały w pamięci conajwyżej luźne obrazki... Conchita spazmująca na boisku w Montevideo, gdy pokopali go do nieprzytomności, Ruth Hayes, zwarjowana Amerykanka, której przez cały rok nie mógł się pozbyć z Barracas, maleńka tancerka francuska Irene, którą nazywał „Kropeczką" i... to chyba wszystko. Obrazki. Takich „bajcowych" Zoś nie było.

Powiedział to panu Teofilowi. Widział, że ten nie bardzo jakoś może w to uwierzyć — i zdumiał się. Okazało się, że nawet Bajc, szczery i zapalony do sportu chłop, godził się w tych sprawach na pewien kompromis, nie rozumiał, że osiągnięcie klasy, osiągnięcie szczytu na danem polu wymaga absolutnej koncentracji woli i pominięcia wszystkiego, co się nie wiąże z zamierzonym celem. A skoro Bajc z trudem rozgryzał to zagadnienie, to co mówić o innych? Co dziwić się, że tak niewiele jest w sporcie polskim wielkich gwiazd i mistrzów?

Kilka tygodni spędzonych w kraju pozwoliło Jankowskiemu zorjentować się w rodzinnych stosunkach i metodach pracy sportowej. Okazało się, że wiadomości wyławiane w Argentynie z polskich pism nie dawały właściwego obrazu rzeczy. To było jasne, że gazetowa rzeczywistość musi się różnić od rzeczywistości istotnej, ale różnica ta nie musiała być tak nieprzyjemna...

Brak głębszej myśli, brak spojrzenia w przyszłość, wszędzie dorywcza, konwulsyjna jakaś robota, omijanie istniejących drobnych niebezpieczeństw i w konsekwencji pakowanie się w niebezpieczeństwa poważne, wypływające z poprzednich omijań i kluczeń. Stosunki między graczami, stosunki między prowodyrami, stosunek jednych do drugich — brrrr! Wszystko do przeorania od nowa... Przykre, ale jednocześnie jakże wspaniałe pole do pracy.

Narazie zrobił jeszcze niewiele. Zaradził kilku najbardziej palącym potrzebom. Przedewszystkiem uszczęśliwił Szpilfogla, który długo nie mógł się oswoić z myślą, że otrzymał żywą, ciężką gotówkę za zdemolowany lokal K. S. Piast. Potem kazał doprowadzić siedzibę klubową do należytego porządku. Zagrożony dymisją Franciszek przypomniał sobie dawne czasy i zarwał zupełnie młodzieńcze tempo. Sekretarz zaczął zamykać w biurku papiery, ustały nocne seansy bridge'owe. Zaskoczyły pierwsze tryby — przebudzono się z długiej drzemki. Ruszyło.

Wygrany mecz z Lechją, pierwszy mecz pod rządami Jankowskiego, wzbudził ufność w nowego prezesa i własne siły. Zaraz na trybunach musiał ściskać czyjeś ręce i przyjmować niezasłużone zupełnie gratulacje. Otoczono go zwartą grupą i ciągnięto tak szczerze po polsku za język, prawiono tyle miłych rzeczy, że zgubił się z Bajcem i pan Teofil z nadmiaru szczęścia, dostał się, jak wiadomo, do komisarjatu.

Tamtego wieczoru Jankowski dowiedział się pewnej rzeczy, o której też nie wyczytał w Argentynie z polskich gazet. Okazało się, że nie wszyscy gracze K. S. Piast mieszkają w Warszawie, a paru „asów" tylko dojeżdża do stolicy na mecze. Wpadł sobie już koło północy do klubu i zobaczył dwu jegomościów chrapiących na kanapach. Franciszek wyjaśnił, że „to tak zawsze sipiają przyjedne członki". Oczywiście nie było sensu ściągać chłopaków za nogi i odsyłać do hotelu, ale zapowiedział nazajutrz Bajcowi, że to się musi skończyć. Oburzyła go ta krótkowzroczna metoda szukania ratunku dla drużyny przez sprowadzanie obcych graczy. Żeby chociaż wyróżniali się talentem z szarego zespołu. Nie, — wyrobnicy piłkarstwa, jak tylu innych.

Ale Jankowski był dziś w zbyt różowym nastroju ducha, aby przejmować się na długo sprawami, które postanowił odrazu przeciąć raz na zawsze. Myślał już dalej o klubie.

Wyłata dziury, pospłaca długi i unormuje całą pracę. Powoli, stopniowo. Piast cierpi na kilka chorób naraz, a poddać go należy dłuższej kuracji, ale tę jedną słabość — potrzebę grosza — uleczy się odrazu, bez trudu.

Pieniądze! Kiedyś, jako dziecko musiał siedzieć w domu, gdy padał deszcz — nie było na buty. Wtedy myślał tylko o pieniądzach, o tem, aby kiedyś być bogaty. W Argentynie miał wszystko i doszedł do londonowskiej prawdy, że niema celu zabiegać o sto befsztyków, kiedy można zjeść naraz tylko jeden. Pytał nieraz don Manuela poco mu tyle pieniędzy. Nie rozumiał czemu jego opiekun nie ustaje w atakach na fortunę. Otrzymawszy po śmierci Granta jego majątek pojął te wartości pieniądza, których nie domyśla się nigdy ciułacz, a które odkrywa jedynie spadkobierca. Zrozumiał, że można je pełną garścią wymieniać na rzeczy stokroć więcej od nich warte, a bez nich nieosiągalne.

Naprzykład teraz, kilku, czy kilkunastu głupiemi tysiącami postawi na nogi cały wielki klub, stworzy mu warunki do odpowiedniej pracy i należytego rozwoju. Przy pomocy tych kilku, czy kilkunastu tysięcy zespoli ludzi ze sportem, wywali wrota do pełnej radości, do życiowego entuzjazmu.

(C. d. n.)

Przedsmak Olimpjady

Lekkoatleci U. S. A. dystansują cały świat

Sezon lekkoatletyczny nie jest jeszcze ukończony. Najważniejsze jednak wydarzenia mamy już za sobą. Parę meczów międzypaństwowych i wielkich zawodów wrześniowych nie wniesie już żadnych poważnych korektur w bilans tegorocznych wyników.

Nie jest on w wielu konkurencjach tak imponujący jak w roku ubiegłym. Zawodnicy zostawili w domu ambicje rekordowe. — Olimpjada jest za blisko — nie wolno szarpać sił. Przewaga U. S. A. szalona. W ulubionych konkurencjach Yankesów czasem tylko wtargnie jakiś intruz; 200 mtr.. 110 płotki są czysto amerykańskie.

Tylko trzech Polaków ma miejsca punktowane, Kucharski jest drugi na 800 mtr. za Robinsonem, którego w pojedynku bezpośrednim pokonał; Heljasz dziesiąty w kuli, Lokajski piąty w oszczepie. Sznajdra dzieli od dziesiątego skoczka o tyczce świata — 14 cm.

W punktacji ogólnej Stany Zjednoczone mają więcej punktów niż wszystkie inne państwa razem wzięte. Polska jest dziewiąta za USA, Finlandją, Niemcami, Szwecją, Japonją, Anglją, Węgrami i Włochami.

Na 100 mtr. tylko Yoshioka narusza hegemonję USA swym czasem 10,3 nie potwierdzonym w startach europejskich: Peacock ma 10,2; Owens i Metcalfe po 10,3, 10,4 przebiegło jeszcze 4 Amerykanów, Japończyk Taniguchi, Szwajcar Haenni i Niemiec Leichum. W r. ub. 1-szy 10,3, 10 — 10,4.

Na 200 mtr. są sami Amerykanie: Owens 20,3, Wallender 20,5, Neugass 20,7, Draper, O'Brien, Carfon Shoemaker po 20,8, Metcalfe, Anderson i Johnson mieli po 21 sek. Najlepszy Europejczyk Haenni 21,2. W r. ub. I — 20,2, X — 21,3.

Na 400 mtr. zaszczytne miejsce wśród elity amerykańskiej zajmuje Anglik Roberts z czasem 47,7. Ale murzyn Luvalle miał 47,1, Hardin 47,2, O'Brien i Fuqua, którzy bili wszystkich Europejczyków 47,3 i 47,4, Mc Carthy 47,5, Cassin 47,6, Brown Blackman i Niemiec Hamann mieli jeszcze po 47,8. Następców Carra i Eastmana niema. W r. ub. I — 47, X — 1:52,4.

Na 800 mtr. pierwszy jest Robinson 1:51,4, drugi Kucharski 1:51,6, trzeci Beetham 1:52, 4) Johannesen (Norw.) 1:52,1, Cunningham i Lanzi mieli po 1:52,2, Ventzke, Teileri i Stothard (Ang.) po 1:52,5, O Neil (USA) 1:52,6. W r. ub. I — 1:49,8, X — 1:52,4.

Na 1500 mtr. przewodzi Cunningham 3:52,1 daleki od rekordowej formy. Lovelock miał 3:52,2, Bonthron 3:53, Wooderson 3:53,7, Venzke 3:53,8, Schaumburg 3:53,9, 7) Beccali 3:54, 8) Reeve (Ang.) 3:54,2, 9) Riddel (Ang.) 3:54,6, 10) Teileri (Fin.) 3:54,8. Moglibyśmy się założyć, że nie ci pierwsi, są najlepsi. W r. ub. I — 3:48,8, X — 3:54,8.

Na 5 i 10 klm. dominuje Finlandja. Na 10 klm. tylko dlatego nie rażąco, że ten dystans mało był biegany. 5 klm. 1) Lehtinen 14:36,8, 2) Virtanen 14:37, 3) Maeki 14:40,8, 4) Askola 14:41,8, 5) Salminen 14:42, 6) Johnson (Szw.) 14:44,6, 7) Kronberg (Szw.) 14:46,8, 8) Znamenski (USSR) 14:53,4, 9) Pettersen (Szw.) 14:55,6, 10) Malfa (Fin.) 14:56,6. W r. ub. I — 14:36,8 (Rochard), X — 14:48,6.

10.000 mtr. 1) Salminen 30:38,4, 2) Askola 30:38,8, 3) Haag (N.) 31:00,7, 4) Lindgren (Szw.) 31:22, 5) Kelen (Węg.) 31:25,8, 6) Pettersen (Szw.) 31:28,8, 7) Sievert (Danja) 31:32,2, 8) Riu (Jap.) 31:45,2, 9) Tanaka (Jap.) 31:50,2, 10) Znamenski (USRR) 31:53,2. W r. ub. I — 31:02,2, X — 31:42.

W wysokich płotkach nikt nie zakłócił hegemonji amerykańskiej. Prowadzi Klopstock 14,1, Moreau, Moore, Cope, Beard, Kirkpatrick i Staley mieli po 14,2, dziesiąty miał 14,4. W r. ub. I V 14,2, X — 14,6.

Na 400 mtr. towarzystwo jest mieszane i dość nierówne. Kovacs (Węg.) miał 53,2, Anglik z Filipin White 53,4, 3) Moore (USA) 53,5, 4) Johnson (U. S. A.) 53,7, 5) Cochinelle (Filipiny), Areskoug (Szw.) i Facelli (Wł.) po 53,8, 9) Wegner (N.) 53,9, 9) Ewans ZSA) 54 i Scheele (N.) 54,1. W r. ub. I — 50,6, X — 54.

W skoku wdal dwu przekroczyło 8 mtr. Owens 813 i Peacock 8.005; Olsson (USA) ma 788, 4) Brooks (USA) 776, 5) Tajima (Jap.) 774, 6) Leichum (N.) 773, 7) Robert Paul (Fr.) 770. Trzy dalsze miejsca mają Amerykanie ponad 760. W r. ub. I — 782, X — 753.

W skoku wwyż ostatni mają po 197. Są to Philson (USA), Rushforth (USA) i Weinkoetz (N.). Ponad 2 metry skoczyło czterech ludzi: Amerykanin Johnsson 203, dwu Japończyków Tanaka i Asakuma po 201 i Australijczyk Metcalfe 2 mtr. Słynny Osborne wraz ze Spitzem i Finem Perasalo dzielą piąte miejsce ze 198. W r. ub. I — 206, X — 197.

W tyczce Japończyk Nishida ze 430 jest dopiero piąty, a Oye nie jest wogóle klasyfikowany, Graber miał 440, Brown 439, Meadows 436, Sefton 435. Dziesiąty, nasz znajomy Mauger, miał 424. W r. ub. I — 433, X — 418.

W kuli trzech ludzi przekroczyło 16 mtr., a Torrance, daleki od swego rekordu, musnął 17 mtr. 1) Torrance 16.98, 2) Woellke (N.) 16.33, 3) Lymann 16.07. Heljasz jest dziesiąty z wynikiem 15.58, przed nim są Dunn (USA) 15.89, Baerlund (Fin.) 15.74, Reynolds (USA) 15.69, Berg (Szw.) 15.66, Bess (USA) 15.63, Viiding (Est.) 15.61. W r. ub. I — 17.40, X — 15.59.

W dysku aż siedmiu przekroczyło 50 mtr. Prowadzi Dunn (USA) ze swym niestwierdzonym wynikiem 53.68, 2) Schroeder (N.) 53,10, 3) Andersson 52.30. Ponad 50 mtr. mają jeszcze Berg (Szw.) 50.75, Carpenter (USA) 50.41, Lampert (N.) 50,24, Soerlie (Nor.) 50.19. Ostatni z dziesięciu Laborde miał 49,27. W r. ub. I — 52,42, X — 48,98.

W oszczepie tylko Jaervinen 74.30 i Stoeck 73.96, przekroczyli 70 mtr., Toivonen—69.72 i Weimann (N.) 69.09, przewyższają Lokajskiego; o 2 cm., gorszy jest Vainio (F.) 68.90, najlepszy Amerykanin Waterburg 67.55 jest dziewiąty. W r. ub. I—76.66, X—67.77.

W młocie ekstraklasę tworzą O'Callaghan (Irl.) 56.40, Dryer (USA) 54.50, Rowe (USA) 52.98.



JACK TORRANCE (USA)
fenomenalny miotacz kuli, który w r. ub. przekroczył już granicę 17 mtr.

Glen Cunningham

najlepszy średniodystansowiec Ameryki

Glenn Cunningham, rekordzista świata na milę angielską, jest synem hodowcy bydła z prerji wschodniego Kansasu.

Zaczął biegać jeszcze za czasów szkolnych i wówczas już ustanowił nowy rekord szkół na milę. Do Olimpjady w Los Angeles trenował pod kierownictwem znakomitego trenera Brutus Hamiltona (Hamilton kilka miesięcy temu ogłosił tabelę możliwości ludzkich w lekkiej atletyce), lecz w Los Angeles nie był jeszcze w swej maksymalnej formie. Musiał ulec Beccalliemu Cornesowi i Edwardsowi.

Po wstąpieniu na uniwersytet w Kansas trenerem jego zostaje Hargiss, który potrafi wyrobić Cunninghamowi doskonałe poczucie tempa, co w rezultacie dało nowe rekordy świata na milę w hali i na otwartej bieżni.

Na zeszłorocznych mistrzostwach U. S. A. Cunningham przegrywa jednak z Bill Bonthronem na 1500 mtr., ale obaj schodzą poniżej rekordu światowego Beccaliego.

Od lipca roku zeszłego aż do czerwca roku bieżącego nie poniósł Cunningham żadnej porażki. W ubiegłym sezonie zimowym wygrał wszystkie biegi na milę, a na mistrzostwach U. S. A. w Madison Square Garden ustanowił nowy rekard światowy na 1500 mtr. — 3:50,5.

Największym sukcesem Cunninghama był start również w hali Madison na zawodach Knight of Columbus 16 marca, gdzie wygrał 1000 yardów o dwa metry przed Hornbostelem, ustanawiając nowy rekord światowy w czasie 2:10.1; w pół godziny potem wygrał milę w czasie 4:14,8, mając za sobą Venzkiego i Bonthrona.

Wśród 13 najlepszych czasów osiągniętych na milę angielską, nazwisko Cunninghama figuruje 7 razy. Geis, trener Princetown jest przekonany, że Cunningham mógłby przebiec milę w 4 minuty, gdyby biegł... za prowadzeniem motoru.

W roku bieżącym Europa go nie zobaczy. Cunningham upodobał sobie Japonję i Australję, dokąd wraz z innymi zawodnikami amerykańskimi udał się bezpośrednio po mistrzostwach.

Dopiero Igrzyska w Berlinie przyniosą powtórne spotkanie z Jack Lovelockiem, z którym po raz pierwszy spotkał się 15 czerwca na wspomnianych wyżej zawodach Princetown.

Po Igrzyskach w roku przyszłym, zamierza Cunningham wycofać się z bieżni, aby poświęcić się całkowicie golfowi. Napewno niepośledni wpływ ma i w tym wypadku jego trener Hargis który pozatem że jest trenerem lekooatletycznym uniwersytetu Kansas, jest również wielkim specjalistą od golfa.

St. Petkiewicz.

STUDACH WYGRYWA

PARYŻ, 8.9. — Tel. wł. — Pojedynek skulerów o puhar Paryża wygrał wicemistrz Europy Szwajcar Studach w 6:37 przed Füthem. Niemiec Opel był ostatni.



JAPOŃCZYK YOSHIOKA
wzruszył wynikiem 10,3 hegemonję Amerykanów w sprintach

Rekordziści na bosaka

Czarne talenty sportu w Kongu belgijskiem

Spotkałem go na wyspach kanaryjskich. Hermanno, wielki podróżnik i doskonały sportsmen, wracał właśnie z Afryki Centralnej. Prędko wyczerpały się tematy dnia i mój przyjaciel zaczął mówić o czarnych sportowcach.

„W Kongu belgijskiem są typy wprost wspaniałe. Ludzie którzy obracają w proch niektóre rekordy światowe. Mają zasoby sił, dostepne tylko jednostkom prymitywnym i dzieciom natury. Takie plemię Watutri z Ruanda. Plemię olbrzymów, o dziwnych obyczajach o wyglądzie wielkich panów: średni wzrost — 210. Legenda głosi, że ich pierwszy król, Kigwa, był zapłodniony przez a'Kuba (piorun). Rasa elity, panów, władców.

Widziałem na własne oczy, jak wielu z nich skakało 230 wwyż. Nigdy nie próbowali mniej jak 210. Trochę lepiej niż nasze rekordy, nieprawda? Moje zuchy skakały przytem boso. Wiem, że powątpiewano w prawidłowość tych skoków. Głupstwa! Skoczkowie odbijają się z ubitej twardo ziemi, przechodzą nad „poprzeczką" bokiem Ich skok jest napewno bardziej prawidłowy niż skok Osborna, gdy osiągnął on swe 203.

„W oszczepie są przedewszystkiem djabelnie zręczni. Z odległości 40 mtr. trafiają w sam środek tarczy. Ale nie przypuszczam, żeby naszym 800 gramowym oszczepem mogli pobić rekord Jaervinena.

— Nic pan nie mówi o biegaczach.

— Umyślnie. Pewnego dnia odbyły się w Elesabethville mistrzostwa czarnych i białych. Wygrałem cztery konkurencje. Nie było coprawda przeciwników. Jednocześnie odbywały się zawody tubylców. Powiedziano mi, że jeden z Watutri, N,Dangu, biega wprost fantastycznie. Przewyższa swych rodaków o wiele klas. Przyjąłem pojedynek. Mój Watutri prowadził 50 mtr., gdy go doszedłem, załamał się kompletnie. Wygrałem więcej niż pewnie. Myśli pan, że czas był świetny. Wstydzę się zań — 13.4.

— Rzeczywiście słabo. Ale gdyby ich potrenować?

— Pewnego dnia sprobowałem. Już zbudowanie skoczni sprawiło ogromne trudności. Wykręcałem sobie mózg, aby ich zapoznać z elementami techniki, żeby im wpoić minimum ducha rywalizacji. Zachowywali się tak, jakby się zastanawiali po co to wszystko. Gdy nareszcie, zrozumieli, że chodzi o twardą, systematyczną pracę, z wzruszającą jednomyślnością opuścili boisko. Pozostała po nich skocznia.

„Watutri osiągają wielkie wyniki w warunkach naturalnych. Gdy mają je powtórzyć w ramach zawodów, tracą całe swe zdolności. Watutri, który skacze boso 230 — w pantoflach z kolcami po treningu osiągnie może 175. Dlatego nie przypuszczam, aby tabela rekordów światowych zaroiła się niebawem nazwiskami Watutri.

Choć niemal codziennie rozprawiają się z niemi we wsiach rodzinnych...

Maurice de Behault.

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE EUROPY

BRUKSELLA, 8.9. — Tel. wł. — Trzydniowe walki 60 zapaśników z 14 państw o mistrzostwo Europy w walce wolnoamerykańskiej zakończyły się zwycięstwem Węgrów 11 pkt., 2) Szwecja 9 pkt., 3) Szwajcarja — 6 pkt., 4) Niemcy 6 pkt., 5) Finlandja — 5 pkt., 6) Włochy 4 pkt., 7) Estonja 1 pkt.

W poszczególnych klasach zwyciężyli: kogucia 1) Nizzola (Włochy), 2) Loerincz Węgry), 3) Brendel (N); piórkowa 1) Pihlajamaeki (Fin.), 2) Toth (Węg.), 3) Pauzer (Wł.); lekka: Karpathy (Węg.), 2) Pihlajamaeki II (Fin.), 3) Ehrl (N); półśrednia Andersson (Szw.), 2) Schaeffer (N), 3) Arndt (Szwajc.); średnia Johamnson (Szw.), 2) Arndt II (Szwajc.); 3) Sovary (Węg.); półciężka Viragh (Węg.), 2) Cadier (Szw.), 3) Neo (Est.); ciężka: Haeglin (Szwajc.), 2) Hornfischer (N), 3) Akerlindt (Szwecja).

ZNAKOMITOŚĆ PŁYWACKA W EUROPIE

Po Peter Ficku zawita do Europy druga znakomitość, najszybszy pływak w stylu grzbietowym Adolf Kiefer. 10-go października wyjedzie on do Europy wraz z „żabkarzem" Brydenthalem i doskonałym crawlerem Highlandem i startować będzie przedewszystkiem w Niemczech. Kiefer ma następujące wyniki 100 mtr. 1:07,8, 200 mtr. — 2:24, 400 mtr. — 5:17,8.

DEN OUDEN NIEZRÓWNANA

Świetna pływaczka holenderska den Ouden dokumentuje swe stałe postępy wynikami na 200 mtr. W Kopenhadze przepłynęła ona ten dystans w 2:25,3, bijąc własny rekord świata o 3,3 sek. Den Ouden ma już równie szybkie rywalki na 100 mtr., choćby rodaczkę Mastenbroeck, na 200 mtr. nikt jej dorównać nie może.



REPREZENTACYJNA 8-KA BOKSERÓW WARSZAWSKIEJ MAKABI
Od lewej: Neuding, Straus, Fuchs, Junger, Rosenblum, Spiegelstein, Krawiecki, Rundstein i sekundant Dreiman.



TROFEUM Z WIEDNIA
pokazuje Walasiewiczówna Kusocińskiemu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.